Nr. 106. We Lwowie, Wtorek dnia 11. Maja 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglji Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE w biurze administracji [illegible] przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. [illegible]

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 8 maja.

(Przygotowania *Słowa* do nowych wyborów. — W sprawie bytu duchowieństwa. — Dwie rocznice. Z sejmów. — Reakcja madjarska. — Z powodu podróży cara Aleksandra do Berlina. — Pochlebstwa francuzkie. — Rozprawy w parlamencie belgijskim z powodu spraw prusko-belgijskich. — Rewizja u p. Mańkowskiego w Rudkach pod Szamotułami. — Walne zebranie w Poznaniu w sprawie wyborów miejskich.)

Ponieważ kadencja sejmowa się kończy i nastąpią nowe wybory do sejmu, wzywa *Słowo* Wydział Rady ruskiej, aby już teraz zajął się agitacją wyborczą.

Duchowieństwo galicyjskie zajmuje się oddawna sprawą polepszenia bytu swego. [illegible] sprawę tę podnosiła strona polska w sejmie naszym, [illegible] co do duchowieństwa gr. kat., i niezawodnie byłoby się do tego czasu [illegible] doszło do jako takie załatwiającego wyniku, — ale właśnie strona ruska oparła się podnoszeniu tej sprawy. Mniejsza już o to, jakie przytem kierowały pobudki stroną ruską, to jednak jest niezawodnem, że duchowieństwo [illegible] wyszło jak najgorzej. Dawano przez kilka lat zapomogę z funduszu państwowego, [illegible] ale z r. 1876, ustaną i owe zapomogi, — bo cel polityczny, jaki był pobudką do uchwalania ich [illegible] chybił celu zupełnie, a nadto ma od r. 1876 nastąpić regulacja [illegible] dodatku z dochodów prebendarskich na fundusz religijny. Regulacja ta nie wiele wróży pomyślnego dla duchowieństwa naszego, jeżeli zważymy, jaką stopę dochodu ministerjum rozporządzeniem z d. 9. [illegible] oznaczyło dla Styrji. Wolnym od płacenia dodatku ma być dochód: proboszcza w Gracu 1600 złr., w miastach i miasteczkach nad 2000 dusz i w miejscach kąpielowych 800 złr. wreszcie parafij 600 złr.; na kapelanów, kooperatorów itp. księży de pomocy mogą opłacający ich proboszczowie odliczać sobie we fasji po 400, 350 i 300 złr. według powyższej skali. Ta stopa daje miarę, jaką wysokość kongruy ma rząd na oku w Styrji; że w Galicji uzna niższą kongruę za dostateczną, to rzecz pewna. Jak już dowodzą różne wypadki, zaszłe w Galicji co do duchowieństwa gr. kat., rząd przy zamierzonem podwyższeniu kongruy, będzie na korzyść erarjum poprawiał inwentarze, tak, że co uzyska proboszcz na podwyższeniu kongruy, to, a może i więcej utraci przez regulację inwentarza.

Naturalnie musi nastąpić i regulacja *jura stolae*. W tej mierze proponują w *Słowie*, aby niezbędne czynności parafialne, jak chrzty, śluby itp. spełniano bez opłaty, ale przy podwyższeniu kongruy; stałą taksę zaś aby naznaczono za czynności nadzwyczajne, z wystawą lub ceremoniami połączone, jak np. przy pogrzebach, przy parastasach, nabożeństwach na intencję prywatną, błogosławieniu domostwa itp.

Wiedeńskie pisma centralistyczne i urzędowa *Czernowitzer Ztg.* obchodziły d. 7. bm. stuletnią rocznicę przyłączenia Bukowiny do Austrji. Że to był prosty zabór, jak Fryderyk II. napadł np. na Szlązk, tego nikt nie tai; tylko że Fryderyk II. miał do czynienia z przeciwnikiem zbrojnym, Austrja zaś zagarnęła kraj bezbronny. Że o przyzwoleniu właściciela nie pytano, dowodzą owe tragiczne wypadki. Przytaczamy tu zdumiewający szczerością wywód, podany w *Czernowitzer Ztg.*:

„Było to d. 3. sierpnia 1774, kiedy do wielkiej kancelarji nadwornej nadeszła od stojącego załogą w Siedmiogrodzie jenerał-majora Barco wiadomość o zawarciu pokoju w Kuczuk-Kainardżi między Moskwą a Portą, [illegible] Ta chwila zdała się kanclerzowi Kaunitzowi najodpowiedniejszą do ziszczenia myśli, w r. 1773 przez arcyks. Józefa, [illegible] nabycia [illegible] obszaru między Maroszą, Podolem i Pokuciem położonego. Arcyks. Józef objeżdżał bowiem w tym roku część Siedmiogrodu, i [illegible] Galicji i Lodomerji z Siedmiogrodem [illegible] od Porty okręgów Bukowińskiego, zamiast części Wołoszczyzny siedmiogrodzkiej po Alutę, traktatem z d. 6. lipca r. 1771 przyrzeczonej.

Gdy jednak umówiony w nim sojusz austrjacko-turecki nie doszedł do skutku, i Austrja przyrzeczonej pomocy przeciw Moskwie [illegible] sel austrjacki w Stambule, br. Thugut, zapytany względem wykonania planu arcyks. Józefa, podniósł ogromne trudności, [illegible] D. 5. sierpnia 1774 przedstawił Kaunitz cesarzowej wniosek względem [illegible] wojska austrjackie zajęły Bukowinę we wrześniu 1774. Tymczasem Thugut zawiązał w Stambule rokowania względem odstąpienia Bukowiny, ofiarując Porcie natomiast część pastwisk, na granicy siedmiogrodzkiej położonych; a w memorjale z lutego 1775 tytuły prawne Austrji do tego małego (!) pasu ziemi. W marcu 1775 doniósł Thugut, że rokowania idą pomyślnie, a d. 7. maja 1775 podpisał w Stambule traktat, oddający Bukowinę w posiadanie Austrji. W ten sposób przyszła Bukowina sto lat temu do Austrji."

Tagblatt powiada, że „Austrja korzystała z osłabienia Turcji po traktacie karłowieckim, i zażądała poprostu odstąpienia Bukowiny, która przecież niegdyś do Węgier należała (jak Galicja i Lodomerja wraz z w. ks. Krakowskiem !!!) Był to majstersztyk. Bukowina została wydaną d. 7. maja 1775, finalnie jednak konwencja została dopiero d. 12. maja 1776 zawartą. Zaledwo Bukowina została Austrji odstąpioną, zaczęli bojarowie emigrować na Multany, czemu szczerze przyklaskujemy. Prawda, że źle wyszedł na tem hospodar multański, Grzegorz Ghika. Protestował przeciw odstąpieniu Bukowiny za co mu ze Stambułu jedwabny sznur przysłano, jakoż d. 12. stycznia 1777 na rozkaz sułtana uduszonym został. Bukowina powoli przychodziła do siebie, i jeszcze teraz zbiera siły." Przyznaje zarazem *Tagblatt*, że z Bukowiną obchodziła się Austrja jak z kopciuszkiem; a nawet, że była „brutalnie germanizowana."

Z dniem 8. bm. weszła w życie nowa ustawa giełdowa, a nazajutrz obchodzono we Wiedniu rocznicę krachu. Smutna to rocznica, a nawet w porównaniu z dniem 8. maja 1873 i 1874. Mnóstwo akcyj przemysłowych i kolejowych stoi 9. bm. jeszcze niżej, jak d. 9. maja 1874, [illegible] Nędza ekonomiczna jest okropną, trzeba wypowiadać traktaty handlowe, a chaos panuje w polityce [illegible] a nawet niema w Austrji ministra handlu!

Zamknięte zostały sejmy: gorycki, vorarlberski i morawski — ostatni [illegible] centralistyczna z obelgami odrzuciła. W sejmie praskim upadł wniosek użyczenia 200.000 złr. na budowę teatru czeskiego; przyzwolono tylko 60.000 złr. pod warunkiem, [illegible] Czechów i pod protestem [illegible] z 36 posłami centralistami, którzy nawet od głosowania usunęli się. [illegible]

Odkąd słynna z liberalizmu lewica węgierska [illegible] do obozu rządowego i przywódzca jej p. Tisza, [illegible] spraw wewnętrznych Węgier, reakcja madjarska szybkim postępem kroczy. [illegible] okólniki: jeden do władz politycznych, w którym [illegible]; drugi do władz [illegible]; i trzeci w ogóle do władz politycznych w sprawie stowarzyszeń, który jest najciekawszy. [illegible] nie zakazania wszelkim stowarzyszeniom używania miana „narodowe", i ustanawia, że tylko stowarzyszenia literackie i kulturowe mogą mieć cechę narodowościową, a nie mogą jej mieć stowarzyszenia polityczne, humanitarne, zarobkowe i gospodarcze. Zresztą wolno rządowi zamykać stowarzyszenia, suspendować lub do akuratnego wypełniania statutów zmuszać, jeżeli mu się wyda, iż dalsza czynność stowarzyszenia naraża interesa państwa lub interesa majątkowe członków stowarzyszenia. Stowarzyszenie może prowizorycznie działać, jeżeli w 40 dni po wniesieniu statutów rząd nie powziął uchwały lub nie poczynił uwag; stanowczo jednak ukonstytuować się może dopiero po formalnem zatwierdzeniu przez rząd. *Pester Lloyd* nie wstydzi się przyklaskiwać tej instrukcji, choć zapewne i Moskwa by się jej nie powstydziła.

Z Berlina donoszą, że carowi Aleksandrowi towarzyszą w podróży: kanclerz książę Gorczakow, naczelnik tajnej policji Adlerberg, totumfacki ministerstwa spraw zagranicznych, tajny radca Hamburger, wielu jenerałów i przybocznych adjutantów. Niepokojące z powodu tej podróży wieści nie ustają, pomimo iż w ślad za niemi gonią zanadto uspakajające zapewnienia, ale jak to zwykle bywa w świecie politycznym, iż im więcej i usilniej się uspakaja, tem bardziej szerzy się niepokój. Ambasador niemiecki w Paryżu ks. Hohenlohe zapewniał ministra spraw zagranicznych p. Decazes o pokojowych zamiarach rządu berlińskiego i utrzymywał, iż możliwy zjazd trzech cesarzy mieć będzie na celu utrzymanie powszechnego pokoju. Prasa zaś francuska niedowierzająco patrząc na Niemców, pochlebstwami stara się uzyskać przychylność moskiewskiego cara. Tak *Journal de Paris*, w artykule podpisanym przez p. Hervé, powstaje przeciw silnemu podług niego stronnictwu w Niemczech, pragnącemu wojny z Francją. Prusy — mówi dalej p. Hervé mogą dziś powiedzieć Moskwie: „Zostaw mi Zachód, ja tobie zostawiam Wschód." Mowa jednak taka nie znajdzie posłuchu u sprawiedliwego i mądrego władzcy, jakim jest car Aleksander, bo — kończy ten publicysta — Moskwa nie ma już dziś żadnego interesu w zwycięstwie Prus, jak to było w 1870 r.

Dokumenta w sprawie sporu prusko-belgijskiego zostały przedłożone Izbie posłów w Brukseli, na posiedzeniu 7. maja. Pierwszy zabrał głos poseł Frere-Orban i oświadczył, że się zgadza z polityką rządu w całej tej sprawie i pochwala pełne godności stanowisko jego w obec Niemiec; przyczem wypowiedział przekonanie, że już zniknęły obawy o niezależność belgijskich instytucji państwowych i o swobodę prasy. Wszakże położenie ministerstwa jest teraz bardzo ciężkiem i trudnem, a to ze względu na zachowanie się stronnictwa, z łona którego wyszło ministerstwo, a które może sprowadzić wewnątrz kraju wojnę domową, a na zewnątrz nowe zawikłania. Mowca więc ganił wycieczki prasy katolickiej przeciw liberalizmowi, oraz listy pasterskie biskupów. Przytacza odnośne ustępy z różnych dzienników i pragnie aby gabinet uwolnił się z pod wpływu swego stronnictwa. Gabinet w sprawie Duchesne'a mógłby zadość uczynić zobowiązaniom swoim względem Niemiec, nie narażając się na zarzut słabości, a prasa liberalna popierałaby go wbrew jego własnym organom. Na uznanie zasługuje uprzejmość, z jaką rząd przyrzekł gotowość spróbowania zmian w prawodawstwie, które Niemcy i inne państwa zamierzają poczynić. Belgia ma ważne powody zostawania z mocarstwami gwarantującemi, a zwłaszcza z sąsiadami w dobrych stosunkach. Neutralność wcale nie może być murem, zasłaniającym lub zwalniającym Belgię od zobowiązań.

Po Thonissenie z prawicy, który przypomniał, że naród belgijski od czterdziestu lat przedsiębrał liczne zmiany we własnem prawodawstwie, jedynie w tym celu aby zadośćuczynić zobowiązaniom międzynarodowym, przemówił minister sprawiedliwości, odpierając zarzut skierowany przeciw niemu, a posądzający departament jego o nieczynność w sprawie Duchesnea. Ze strony belgijskiej, z całą skwapliwością odpowiedziano na żądania niemieckie, i gorliwość władz belgijskich uznaną została przez ambasadę niemiecką; śledztwo zaś przeciw Duchesnowi jeszcze nie ukończone.

Nazajutrz d. 8. maja toczyły się obrady nad tym samym przedmiotem. Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż wiadomość o nadejściu nowej noty niemieckiej jest nieprawdziwą. Na wycieczki Frère-Orbana z powodu artykułów prasy katolickiej odpowiada minister, że rząd tylko za to jest odpowiedzialnym, co sam powiedział i zrobił w sprawie Duchesnea. Postępował on zaś tak, aby sprowadzić uspakajający rezultat. Jaki to będzie rezultat, nie da się nic stanowczego powiedzieć, gdyż śledztwo dopiero rozpoczęto. Dopiero po skończeniu takowego, można będzie osądzić, ażali do wypadku Duchesnea da się zastosować belgijskie prawo karne. Jeśli okazuje się pod tym względem luka w belgijskiem prawodawstwie, to przyznać potrzeba, że takowa luka i w innych istnieje prawodawstwach. Belgijskie prawodawstwo należy do najzupełniejszych. Próby poczynienia zmian będą przedsięwzięte. Gdy będziemy mieli rezultat tych prób, rząd spełni swoją powinność.

We wtorek d. 4. bm. odbyła się kilkogodzinna rewizja u właściciela dóbr p. Mańkowskiego w Rudkach, pod Szamotułami. Rewizja ta miała na celu wykrycie księdza, który rzucił ekskomunikę w Kwilczu na księdza Kicka, ale do żadnego rezultatu nie doprowadziła. *Posener Ztg.* pisze, że przekonano się, iż klątwę rzucił nie ks. Goebl, lecz inny kapłan, który podobno w wigilię rzucenia ekskomuniki miał z księdzem Goeblem nocować w Rudkach u p. Mańkowskiego. Ks. Goebel nie chce jednak dać żadnych co do tego objaśnień, i dlatego pozostaje uwięziony w Szomotułach.

W sprawie wyboru reprezentacji miejskiej, odbyło się we środę d. 5. b. m. walne zebranie wyborców miasta Poznania. Wybrano komitet z dwunastu osób złożony i uchwalono, na wniosek dr. Szymańskiego, rezolucję oświadczającą, że każdy obywatel, opłacający podatek miejski, ma prawo obradowania i głosowania na publicznych zebraniach w sprawach miejskich, chociażby mu nawet nie przysługiwało prawo brania udziału w wyborach miejskich.

Sejmowe.

IX.

Dziennikarstwa obowiązkiem jest, przeć ile możności na sejmujących, ażeby pilnie pracowali w komisjach, a w pełnym sejmie uchwalali pożyteczne dla kraju ustawy. Spełniając ten obowiązek, zdarza się często, iż dziennikarstwo przesadzi, a nawet niesprawiedliwość popełni, tak względem pojedyńczych posłów jak i względem całych stronnictw. Ale gdy przyjdzie po zamknięciu sejmu przedstawić rezultat czynności sejmowych, wtedy zwykle ocenia się rzeczy już zimniej, i naprawia się błędy lub niesprawiedliwości, popełniane poprzednio, gdy szło głównie o wywieranie pressji.

Gdybyśmy przejrzeli dzienniki z kilku ostatnich sesji sejmowych, to znajdziemy zawsze w pierwszych dwóch lub trzech tygodniach narzekania na bezczynność sejmujących, apatję, chaos w pojęciach i tym podobne żale. A przy końcu sesji, gdy sejm pracuje po kilkanaście godzin, i gdy najważniejsze ustawy pouchwalano, znowu w tychże samych dziennikach wyczytać można uznanie dla sejmu.

Taki porządek wynika już z natury rzeczy, a nie objawia się on jedynie w jednym organie lwowskim, w Dzienniku Pol-

List polemiczno-krytyczny.

(Rzecz o dawnych polemikach, o poetach i o czci pogrobowej).

Żrąca jest i paląca mojej gorycz mowy.

Wobec wyszłych w jednym z ostatnich zeszytów *Przeglądu Polskiego* kilku listów Edwarda Koźmiana i Franciszka Wężyka, nasuwa się słuszne pytanie, co w tem literackim objawie najwięcej zadziwia: czy naiwność wydawcy, sądzącego, że temi listami obdarzy publiczność miłym upominkiem, podczas kiedy one tylko nieprzyjemne wrażenie a nawet oburzenie w każdym sumiennym czytelniku budzą; czy brak zupełny pietyzmu, objawiający się u potomków wyżej wspomnianych pisarzy, którzy w świat puszczając korespondencję czysto prywatną i żadną miarą dla szerszego koła czytelników nie przeznaczoną, nie zastanowili się nad tem, że treścią, w niej zawartą, ubliżają pamięci zmarłych? Jest to o tyle dziwniejszem, że jeden z tych młodych panów, w niedawno ogłoszonej swej pracy, tyczącej się Barbary Radziwiłłównej, nie podjął się wcale rozbioru dramatu Wężyka pod pozorem, że „jest on dziełem osoby zbyt blizkiej jego serca, aby ją miał sądzić."

Jeżeli zatem jego czułość familijna niemoże znieść najlżejszego cienia krytyki, spadającej na przedmiot jego pogrobowej czci, o ileż więcej to uczucie, tak silnie u niego rozwinięte, powinno go było wstrzymać od publikacji kartek, uwłaczających bezwzględnie pamięci jego antenata.

Niekoniecznie bowiem potrzeba być wielkim poetą lub znakomitym dramaturgiem, ale prawym Polakiem, ale sędzią bezstronnym i sprawiedliwym, ale rozsądnym rzeczoznawcą koniecznie być wypada, zwłaszcza na stanowisku, na którem ci mężowie za życia umieszczeni byli lub umieszczonemi być pragnęli, i na którem sfanatyzowani ich potomkowie tak chętnie ich oglądają! Cóż jednak sądzić można będzie po ludziach, którzy takie głosili zasady, których zdania tak fałszywe i spaczone, że częstokroć zgrozą na przemian i wstrętem przejmują czytelnika. Godziłoż się tak lekkomyślnie kompromitować mężów, których jedynym celem życia było zasłużyć sobie na względy u potomności, publikując wyrażenia i zdania, potępiające ich w umyśle tej potomności, a którychby oni za życia pewno nie opublikowali.

Zdania n. p. tego rodzaju i smaku, jak n. p. obelgi, miotane na fałszywe bożyszcze litewskie, (t. j. Mickiewicza) na człowieka zaślepionego dumą i niezasłużonem pisarskiem powodzeniem, którego pycha do szpitalu obłąkanych wtrąciła, że inne niedorzeczności i złorzeczenia pominę, gdyż i tego dosyć, aby rumieńcem wstydu zapłonąć, aby serce zabiło żywiej słusznem oburzeniem na takie nieznawstwo i lekceważenie największego geniuszu.

Czytając te słowa, te zdania ubliżające i szalonego zacietrzewienia stronniczego dowodzące, a wymierzone przeciw temu, który żył oddechem milionów i milionów cierpieniem bolał, przed którym na twarz padał sam syn pieśni, syn królewski, jako przed potęgą ducha, powstającą z nieporównaną siłą, z urokiem myśli i słowa z ciemnego sosien uroczyska, aby tem słowem, by tym blaskiem rozjaśnić ciemności wiekowe, nędzę niewoli i tułactwo opromienić; czytając mówię, te wyrazy z taką nieoględnością i niezastanowieniem się kreślone, zapytać się trzeba: co w nich najmocniej uderza, czy lekceważenie uczuć narodu, czy nieuszanowanie siebie samego, czy egoizm wieku i stanowiska, czy też wreszcie egoizm, wynikający z poczucia zupełnej bezkarności? O zaprawdę, łatwo po życiu bez trudów, po żniwie, nieskropionym potem i łzami, osiąść na starość w wykwintnej, wiejskiej ustroni, otoczyć się przywiązaną rodziną, przyjaznymi sąsiadami, w chwilach wolnych od sielankowych wycieczek, dopisywać po strofie do poematu, o którym się przed jego poczęciem wie, ile będzie liczył pieśni i wierszy; w dnie pogodne pielęgnować drzewo, zasadzone na cześć najznakomitszego z krytyków warszawskich, w dnie słotne po dobrym obiedzie i wytrawnym węgrzynie, usiąść w kurulskiem krześle i z niego w poufnej pogadance, do przyjaciela kreślonej, urągać tym wszystkim, którzy nie pojęli życia z jego strony pozytywnej, rozsądnej, żołądkowej, którzy geniuszem i miłością bez granic zdobyli sobie prawo cierpieć dla tej ziemi i dla niej z głodu umierać, którzy z wygnania pieśni cudowne słali jej w upominku, krzepili osłabłych, zwątpiałych świętym zapałem swego słowa, wielkich swych męczarń przykładem; których czoła, pełne myśli i kształtów, marszczyła troska potrzeb codziennych; których palce od zimna skostniałe, wypuszczały nieraz pióro, maczane w zdroju natchnień proroczych, których życie całe świadczyło tej prawdzie, co śmiercią, podobną życiu, stwierdzaną być miała!! Zaprawdę, powtarzam, łatwo jest i wygodnie takiej urągać doli, ale niebezpiecznie zdania podobne zbyt jawnie głosić i po śmierci nawet do nich się przyznawać, bo sąd potomnych bywa ostrym i nieubłaganym, a przekleństwo sędziów czasami, i w grobach wygodnie śpiących dosięgnie. O Juliuszu Słowackim, ów areopag klasyczny i zimny nie wspomina nawet, bo i gdzieżby autor Czarnieckiego, wieszcz apoteozujący wyłącznie tylko kontuszową szlachtę i pancernych rycerzy, raczył zwrócić uwagę na tego upartego marzyciela-demokratę, opiewającego marmurowe kształty nagiego wodza trzystu bohaterów, który ojczyznę swoją pragnął widzieć odartą z wszelkiego fałszywego stroju, czystą z posągowym bezwstydem ciała, z rumieńcem życia na licu, z dzielnością zwycięzką, z nieskażonem uczuciem w sercu!!

Takich szaleńców i burzycieli myśli spokojnych, ludzie szanujący siebie najbezpieczniej ignorują, mniej bowiem jeszcze u nich znaczą od tamtych ze szczytu obcej katedry, mową obcą upominających się o prawa swego narodu, walczących do ostatniego tchnienia o jego byt i odrodzenie fałszywych proroków!!!

Czy Słowacki wiele traci na tem dobrowolnem lub też bezwiednem pominięciu? Przynajmniej uniknął nieprzyzwoitej a obelżywej chłosty, któraby go była nieochybnie spotkała. Wszak i wiernego jego druha, szlacheckiego wieszcza (Krasińskiego) ledwo toleruje autor „Czarnieckiego", i to chyba tylko dla czci synowskiej i uszanowania, któremi wielkie, polskie, milujące wszechstronnie serce Zygmunta otaczało piewcę swego ulubionego hetmana, wodza, którego jedno wystąpienie w „Przedświcie" wspanialej przedstawia, niż to zdołają uczynić owe 12 pieśni autora „Ziemiaństwa" !!!

Wężyk bardziej umiarkowany od K. Koźmiana, w swych zdaniach chwiejny i nieśmiały, prozelita romantycznej szkoły, grzeszy słabością wobec starszego i imponującego mu wiekiem i wziętością towarzysza. Radby się upomnąć o pobłażanie dla świeżych swych poglądów, oględniejszej pragnie krytyki, lecz go wstrzymuje wstyd fałszywy przed gromowładnym arystarchą klassyków, wzorem dla dzisiejszych legalistów. Niekoniecznie pochwala myśl głęboką zasadzonego drzewa na cześć Osińskiego; jednak nie ręczę, żeby go nie nęciła nadzieja poświęconej jakiej jodełki w owej lubelskiej Walhalli, choć by podobne odznaczenie okupił kosztem przekonań, które niemiłosiernie przeinacza, działając z zupełną świadomością tej słabości.

Porównanie, które wydawca listów czyni w przedmowie między niewinnością walk literackich ówczesnych a ciężkiemi zapasami obecnej chwili, nie wydaje nam się trafnem, nie była to bowiem wcale ani spokojną ani niewinna polemika i być taką nie mogła.

Wiemy przecież jak spory piśmienne, jak zmiany literackich kierunków i pieśni nowe, wszędzie i zawsze wielkie polityczne poprzedzały wstrząśnienia; jak niecierpliwe i jarzmem strudzone duchy tej broni ochoczo, gwałtownie i zwycięzko się chwytały dla przeprowadzenia swych celów. Filozoficzne dzieła Encyklopedystów, epokę wyzwolenia się z średniowiecznych więzów zwiastowały we Francji; patrjotyczne pieśni Arndta i innych poetów, oddawna zjednoczenie Niemiec przygotowywały. Węgrzy czerpali odwagę i siłę do walki w natchnionych słowach Petöfiego i Jokaja; Leopardi i inni włoscy wieszcze, więcej uczynili dla wyswobodzenia ojczyzny, niż dzieła uczonych i wszystkie dyplomacyj rachuby. Pieśń z miłości i bolu zrodzona, nienawiścią niewoli tchnąca, cudów dokazać może! My zbudzeni do życia belwederskim wystrzałem, chrzczeni przy huku grochowskich armat, kołysani gromką pieśnią za Bug, lub Janusza wojenną przygrywką; my wzrośli przy ponurym odgłosie wygnańczej nuty, która ku nam z obczyzny dochodziła tak pełna tęsknoty i wdzięku, że tam nawykliśmy szukać tych natchnień i tej pociechy, jakich nam brakło w ojczyźnie; my znamy całą doniosłość tej pieśni, co wyrywając się namiętnie z głębi więzień wileńskich, jak lawa ognista rozlała się na kraj cały, jęknęła katuszą Rolisona i Cichowskiego cierpieniem, męczarnią Levitoux i bazylianek mińskich, groziła „Wallenroda" zemstą, drgała rozpaczą „Chorału" i żądzą odwetu „Samsona", tryskała zapałem Januszowej nuty, chłostała ironią „Beniowskiego", i łzawem szyderstwem „Agamemnowego grobu", podnosiła umysły i serca do najwyższego nastroju majestatyczną powagą „Króla Ducha" — aż w końcu dopełniwszy swego posłannictwa, skonała we wnętrzu tej lodowej sybirskiej fortecy, zkąd pożegnanie, tchnące miłością i rezygnacją bez granic, wysyła Ostatni ku swym rodzinnym majowym obszarom!!!

My wiemy dobrze, co może ta pieśń, jakie budzi zapały, jakie marzenia piastuje, my ją ukochali i czcić jej nie przestaniemy pomimo wszelkich odwoływań do form przestarzałych, do spokojniejszego zakroju, bo jej winiśmy odrodzenie, jeżeli nie politycznego bytu, który później odzyskamy, to przynajmniej ducha naszego, i te zachwyty niezrównane, które szczęk kajdan w anielskie zamieniają chóry!!

W końcu — ośmielamy się dorzucić uwagę i przestrogę. Od dawna już ci, o których tu mowa, zacni zkąd inąd i szanowni, ale którzy Polskę kochali na sposób wygodny, bez poświęceń, bez marzeń, tak jak się kocha ziemię, która nas żywi, usnęli już na wieki równo z tymi, którzy tej miłości nie pojmowali inaczej, jak poświęceniem i ofiarą. Tych i tamtych potomność osądziła, umieszczając każdego w dziejach narodu według jego zasługi. Sąd ten może zbyt łagodny dla jednych, naród biernem przyzwoleniem potwierdził. Nie skarżymy się na to, bo narodowi przystoi wspaniałomyślność, szafunek łask do niego należy. Ale, jeżeli imiona ich szanujemy, nie nadużywajcież dobroci narodu, jego nieograniczonej cierpliwości, nie narzucajcie mu dzisiaj na panów i wodzów ducha tych, których tylko za prostych szeregowców w tem przeobrażeniu duchowem uważa, nie silcie się zdań i opinii jego przekształcić, obałamucić jego pojęć, bo to jest niepodobnym i szkodliwym zamiarem, który odnawiając dawno umilkłe walki, może w nienawiść zmienić tę cześć, którą pragniecie dla waszych bohaterów uzyskać!!!

Niedawno temu, pewna wewnętrzna sprawa obudziła mocne w tym kraju zajęcie, poruszyła wiele namiętności, zdawała się bliską tego, że naród cały rozdwoi. Tak się jednak nie stało. Sprawa ta dotykała tylko jednej warstwy społecznej, wśród niej jedynie toczyła się ona; naród poglądał na tę waśń ciekawie, przysłuchiwał się z uwagą, w końcu obojętnie od niej się odwrócił, i sama z siebie upadła, jak się dzieje z tem wszystkiem, co się ogółu nie tyczy. Z podniesieniem jednak starego sztandaru przeciwko nowoczesnym dążeniom, przez poetów wielkich zainicjonowanym, byłoby inaczej. Gdybyście się przypadkiem odważyli wiarę narodu naruszyć w przyszłość niepodległą i wolną, którą sobie tylko ma zawdzięczać, gdybyście chcieli zburzyć jego ołtarze, znieważyć jego patronów i męczenników, to naówczas naród cały stanąłby przeciwko wam z oburzeniem i zgrozą w obronie swoich świętości, jedynych skarbów, które uniósł z rozbicia, jedynych uciech, które mu słodzą ponure dnie niewoli i pokuty. Wtedy oględność na bok, wspaniałomyślność odrzuci się daleko, i jednym polemicznym zamachem można będzie obalić waszych półbogów, zdeptać wasze powagi, które stawiacie po nad wszystkie inne; wtedy łatwo przed sąd historji, przed dziejów nieodwołalny wyrok, zapozwać fałszywe wasze sądy, i wtedy pokaże się, żeście nie umieli uszanować pogrobowej czci i sławy waszych antenatów i wzorów, boście się sami przyczynili do jej rozproszenia. . . . . . . *a.*

Dubiecko, m. kwiecień.

skim". Ten znachodzi zawsze, że wszystko, co się w sejmie robi, jest złe, że właściwie nic się nie robi, i to swoje zdanie, popiera nawet co roku cytatami zdań innych dzienników polskich, objawianych zwykle na początku sesji, gdy dziennikarstwu zwykle chodzi o dodanie ostrogi sejmującym do pilniejszej pracy.

Dlaczego „Dziennik Polski" trzyma się tej taktyki, wiadomo wszystkim. Jemu nie chodzi o sprawę kraju czy narodu, ale o wprowadzenie jak najwięcej posłów swojej koterji do sejmu. Dlatego wmówić chciałby w kraj, że to wszystko, co większość posłów, nienależących do jego koterji, robi w sejmie, jest złem, a wtedy dopiero sejm będzie pożyteczne uchwalał ustawy, a Wydział krajowy dobrze zarządzał sprawami krajowemi, gdy p. p. Zbyszewski, Romanowicz, Rewakowicz, Łubiński, wraz z p. p. Gniewoszem, Polanowskim i Golejewskim i Bocheńskim, wezmą w swe ręce kierownictwo sejmu i Wydziału krajowego, przy pomocy chłopów i żydów, tworząc postępowe stronnictwo.

I dlatego to „Dziennik Polski" bardzo mało śledzi przebieg czynności sejmowych, a nieczyni żadnych nsiłowań, by ten lub ów projekt, który za pożyteczny uważa, pozyskał większość głosów. Jeżeli n. p. nawet tak pożyteczną ustawę jak szkolną, uchwali ta większość, to stara się on, zasługę jej odjąć, pisząc, iż uczyniła to tylko pod presją. Zresztą potępia wszystko i myśli jedynie o tem, jakby to swoich zwolenników wprowadzić do sejmu. „Póty nie będzie dobrze w sejmie, póki my tam nie zasiądziemy", oto ciągła konkluzja wszystkich narzekań „Dziennika Polskiego" na sejm i na Wydział krajowy.

Bardzo byśmy sobie życzyli, aby to życzenie się spełniło, gdyż dopiero pokazałoby się ubóstwo duchowe tych frazesowiczów postępowych, którzy ministerjalność godzą z liberalizmem, a pod chorągwią postępu podają rękę centralistom.

Ministerjalna ta postępowa tromtadracja z niegdyś „Dziennika Lwowskiego", gdzie była federacyjno-antiministerjalną, i właśnie tem szkodziła opozycji, przeniosła się wraz ze swymi czytelnikami do „Dziennika Polskiego", i tam na nowy manier prowadzi dalej swoje rzemiosło. Na sprawy krajowe żadnego jednak nie wywiera wpływu, i nie wywrze go przy nowych wyborach do sejmu.

Wpływ ten przedewszystkiem wywrzeć może tylko sam sejm, sami posłowie, nie propagandą osobistą, nie przez dzienniki, ale załatwieniem finalnem tych czynności najważniejszych, które stoją na porządku dziennym sejmu dzisiejszego, a przedewszystkiem załatwieniem sprawiedliwem ustawy drogowej i ustawy propinacyjnej.

A obie te sprawy w ostatnich dniach przybierają bardzo pomyślny obrót. Wytwarza się w sejmie większość dla projektu ustawy propinacyjnej, wyszłego z kompromisu między kołem właścicieli większych i kołem włościańskich posłów, i dla projektu ustawy drogowej, opierającej prestacje drogowe na podatku, który to projekt również wyjść ma z kompromisu między inteligencją polską a włościanami.

Bliższe szczegóły o obydwóch projektach podamy wkrótce.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Czerniowce d. 7. maja.

Na wczorajszem przedwyborczem zgromadzeniu właścicieli większych posiadłości uchwalono, aby wybrać się mający dwaj członkowie do sejmu solidarnie z resztą sześciu posłami tejże kurji postępowali, a przeto również jak tamci, do sejmu nie wstępywali. Przy dzisiejszym wyborze wyszli z urny wyborczej baron Jakób Szymonowicz i pan Gustaw Marin. Marszałek von Kochanowski i żydzi do urny nie stanęli.

Po południu wyborcy kurji dworskiej zgromadzili się powtórnie i uchwalili, że komitet w celu obmyślenia sposobu przyjęcia Najjaśniejszego pana wybrany, ma stosownie do poprzedniego, w prywatnej drodze uczynionego oświadczenia, panu prezydentowi obecnie urzędownie to jest w imieniu szlachty i posiadaczy większych oświadczyć:

1. że szlachta i więksi posiadacze życzą sobie Najjaśniejszemu panu podczas jego bytności na Bukowinie, złożyć hołd wierności i przywiązania do jego osoby i dynastji.

2. że jednak przy obchodzie jubileuszu na pamiątkę przyłączenia Bukowiny do Austrji, udziału nie wezmą.

Warszawa d. 5. maja.

W cesarstwie moskiewskiem sprawa propagandy nihilistycznej jeszcze się wlecze. Niezręczne wzięcie się do tego ministra żandarmskiego Potapowa, przyzwyczajonego do używania gwałtownych-represyjnych środków w czasie rządów swoich na Litwie, tak rozmazało tę sprawę, iż rząd zmuszony był ustanowić kilka oddzielnych komisyj śledczych, w różnych punktach państwa. I nic dziwnego. Z polecenia Potapowa aresztowano tysiące osób za cień podejrzenia, że ktoś np. czytał jaką zakazaną broszurę, albo też słyszał od kogoś, że jakaś trzecia osoba coś o tem mówiła. I w Warszawie propaganda nihilizmu miała swoich zwolenników pomiędzy młodzieżą moskiewską uniwersytecką, w skutek czego nastąpiły aresztowania, a młody Wiłujew wykreślony został z listy studentów. Młodzież polska nie miała żadnego w tym udziału, gdyż obie narodowości nie mając nic wspólnego, nie łączą się z sobą, i Moskale tworzą oddzielne kółko.

Czytałem nie dawno „Historję kahałów" Brafmana w języku moskiewskim. Rzadki to egzemplarz, żydzi wykupili wszystkie z zastrzeżeniem by nowych edycji autor nie wydał. *) Za warunek ten rozumie się, trzeba było zapłacić; każdy, choćby najbardziej tolerancją przejęty człowiek, po przeczytaniu tej książki bolesnego dozna wrażenia. Naród w narodzie, rząd w rządzie, a zadziwiającem jest to, że tą potężną organizacją, podkopującą byt chrześcjańskich społeczeństw, opiekują się tak rząd moskiewski, jako i pruski i austrjacki. Gdybyśmy tworzyli podobną korporację, to niezawodnie rządy uważałyby nas za niebezpiecznych spiskowców, i jako takich rozstrzeliwałyby, wieszały lub więziły, słowem prześladowałyby nas jako wyrzutków społeczeństwa, niezasługujących na żadne względy. Po przeczytaniu tej książki ta jeszcze myśl się nasuwa, czy dla szyzmatycko i luterańskiego społeczeństwa judaizm nie jest niebezpieczniejszym od katolicyzmu, który Prusacy i Moskale chcą do szczętu wytępić?

*) Przekład tej książki drukowanej w Wilnie wyszedł we Lwowie. Pomimo, że książka ta w języku moskiewskim była dozwolono, w przekładzie została zakazaną. Jakiś żyd w cenzurze warszawskiej zakaz ten wyjednał. (P. R.)

Rzadko mi się teraz zdarza czytać *Przegląd Tygodniowy*, przypadkiem wpadł mi w ręce nr. 17 i z zadziwieniem przeczytałem w wstępnym artykule nową napaść tego organu nihilistycznego na katolicyzm. Czyż znowu trzeba redakcji tego pisma przypomnieć bajkę o umierającym lwie?

Wiecie już o zawaleniu się kilku domów nowozbudowanych w Warszawie lub w trakcie budowy zostających. — Niedbalstwo wydziału budowniczego datuje się od czasu, jak wydział ten przeniesiono z magistratu do rządu gubernialnego.

Gubernialny budowniczy Siekiera, w skutek tych wypadków został zawieszony w swojej czynności. — Człowiek ten nie ma żadnej kwalifikacji na budowniczego, gdyż jest prostym cieślą. — W czasie ostatniego powstania, jako szpieg, jeździł z oddziałami moskiewskiemi i wskazywał miejsca, gdzie się ukrywali partyzanci — po powstaniu przyjął prawosławie, a nakoniec ożenił się z utrzymanką zmarłego gubernatora Rożnowa. Oto jego zasługi. I gdyby Rożnow żył dotąd, Siekiera pozostałby na miejscu i domy waliłyby się ciągle.

Pisałem wam o zakupnie siana, owsa, słomy dla gromadzącego się wojska w Królestwie. Gromadzenie się to powolne, jest faktem i zostaje niezawodnie w związku z ciągłemi zaczepkami i oskarżeniami Francji ze strony Prus. Że Prusacy pragną wznowić dzisiaj wojnę z Francją, łatwo w to uwierzyć. Uśmiechają się im nowe zdobycze, nowe miliardy, tem łatwiejsze do osiągnięcia, że Francja dotąd nie jest skonsolidowaną i szarpaną przez stronnictwa monarchiczne i republikańskie. Francuzi podobno się łudzą, że w razie zaczepnej, nowej wojny ze strony Prus, Moskwa poda im pomocną rękę — lub też zbrojną a dwuznaczną neutralnością wstrzymywać będzie zapędy Prus. Jest to powiadamy łudzeniem się. Dopóki żyje teraźniejszy car, Prusy zawsze liczyć mogą na przyjaźń Moskwy, i z tej strony nie mają się czego obawiać. Po śmierci jego, to co innego. Prusy o tem wiedzą i dla tego, jeszcze za życia Aleksandra II. pragną Francji zadać śmiertelny, ostateczny cios, z któregoby się już nie podźwignęła. Zważywszy te okoliczności, nie są nieprawdopodobnemi pogłoski, że Bismark zamierzył już w krótkim czasie zmusić Francję do nowej wojny.

Posiedzenia sejmowe.

Czternaste posiedzenie d. 10. maja.

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 25.

Przewodniczący Alfred hr. Potocki, marszałek krajowy, komisarz rządowy p. Bartmański.

W drugiem głosowaniu na członka komisji drogowej wzięło udział na poprzedniem posiedzeniu 100 posłów. Najwięcej głosów otrzymali pp. Paszkowski 46, Waygart 40, Iwaniszyn 14, nikt zatem nie otrzymał większości. Ściślejszy wybór pomiędzy pp. Paszkowskim i Waygartem odbędzie się na końcu posiedzenia.

P. Dunajewski stawia wniosek naglący, żądający aby ferje uniwersyteckie jednocześnie z ferjami szkół średnich przypadały. Mowca uzasadnia nagłość prostotą i bijącą w oczy potrzebą uchwalenia wniosku, chce zatem na tej drodze oszczędzić zbytecznych formalności, wnosi zatem uchwalenie wniosku natychmiast.

Poseł Kowalski oświadcza, że będzie głosował za nagłością ale tylko w znaczeniu, że wniosek będzie traktowanym bez drukowania i wnosi odesłanie do komisji edukacyjnej, na co wnioskodawca się zgadza i co też Izba uchwala.

W dalszym ciągu wniesiono do sejmu następujące petycje:

1) Komitet kościelny w Gorlicach o wsparcie na odbudowanie kościoła, w r. 1874 pożarem zniszczonego. 2) Marków gmina, i inne o utworzenie starostwa w Markowie, a przynajmniej o przydzielenie ich do starostwa w Wadowicach. 3) Kuty gmina o udzielenie pożyczki oprocentowanej w kwocie 6.000 złr. na cel sprowadzenia wody do miasta. 4—5. Gminy: Eleonorówka, Poznanka hetmańska, Łuka mała, Skałat, Hlibów, Mazurówka, Podlesie, Kokoszyńce, Torówka, Poznanka gniła, o pozostawienie sądu powiatowego w Grzymałowie.

Petycje te odesłano według przedmiotów do właściwych komisji, a mianowicie do budżetowej i terytorjalnej.

Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie wniosku ks. Stępka w przedmiocie zaprowadzenia postanowienia co do procentu prawnego, oraz ograniczeń co do wysokości procentów, które drogą sądową dochodzone być mogą.

Poseł ks. Stępek. Wniosek ten został w przeszłej kadencji jednomyślnie przyjęty. Poseł Rydzowski odmalował wówczas nasze okropne położenie, bo lichwa obok pijaństwa jest drugim rakiem, który nasze społeczeństwo podgryza, dowodem tego jest statystyka, która wykazuje, że przed zniesieniem ograniczeń lichwy, liczba wywłaszczeń gruntów włościańskich wynosiła 100 kilka rocznie, a odtąd rosła ciągle przerażająco i teraz przenosi już tysiąc. Uchwaliliśmy zatem wezwanie do rządu, ale jednomyślna uchwała nasza złożoną została *ad acta*, pomimo że wszystkie ludy nas poparły, wszystkie podniosły ten sam głos. Powinniśmy jednak ponawiać tę uchwałę ciągle, bo pismo mówi, że pukającym będzie otworzono.

Mowę ks. Stępka przyjmowaną licznemi brawami, podamy w całej rozciągłości.

Mowca wnosi, ażeby wniosek jego odesłano do komisji prawniczej.

Komisarz rządowy. Mowca powiedział, że wniosek sejmu poszedł *ad acta* lub spoczywa w aktach któregoś z panów ministrów. Szanowny mowca już na tegorocznej sesji w tej samej sprawie wniósł interpelację do komisarza rządowego, na którą miałem zaszczyt odpowiedzieć i powiedziałem, że rząd nie potrzebował brać inicjatywy w tej sprawie, ponieważ inicjatywę tę wziął już poseł sejmu krajowego i członek Rady państwa p. Rydzowski. Sprawa ta więc w radzie państwa się traktuje. Szanownemu mowcy zdaje się, że wydanie takich rozporządzeń zależy od rządu; tak jednak nie jest, to zależy od rady państwa, więc rząd może tylko zaprojektować Radzie państwa wydanie takiej ustawy. Uskarza się dalej mowca, że w radzie państwa sprawa ta poszła zwykłą drogą do komisji, która to komisja nic nie zrobiła. Otóż właśnie w odpowiedzi mojej na interpelację wspomniałem, że komisja w radzie państwa zastanawiała się nad tą sprawą i wypracowała wniosek do Izby, zawierający wezwanie do rządu, ażeby bliżej zbadał stosunki krajów mianowicie z szczególnem uwzględnieniem Galicji i przedstawił wniosek o ile istniejącemu złemu przez zmianę ustawodawstwa państwowego zaradzić by się dało. Sprawa ta nie przyszła do rady państwa, jednakże nie upadła i *ad acta* złożoną nie została. Ponieważ ta sprawa była poruszoną w Izbie posłów przez p. Rydzowskiego, więc inicjatywa rządu stała się niepotrzebną.

Wniosek odesłania do komisji prawniczej ogromną większością czy może jednomyślnością przyjęto.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewskiego, mającego na celu ograniczenie pijaństwa, przez zabronienie szynkarzom dawania wódki na kredyt lub zastaw, nałogowym pijakom.

Poseł Jędrzejewski uzasadnia swój wniosek ogólnie uwagami, oraz powołaniem się na istniejące w innych krajach w tym rodzaju przepisy i wnosi, ażeby wniosek jego odesłano do komisji prawniczej, co Izba uchwala.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku ks. Kaczały, w przedmiocie zaprowadzenia stopniowo języka ruskiego jako wykładowego w szkole głównej grecko-katolickiej we Lwowie.

Poseł ks. Kaczała w uzasadnieniu swego wniosku przypomina, że już lata całe Rusini nadaremnie domagają się tej szkoły, która im tem bardziej jest potrzebna, że mając we Lwowie gimnazjum ruskie i ruskie wykłady na wszechnicy, nie mają żadnej głównej szkoły ludowej, ani we Lwowie, ani nigdzie indziej. Słuszne ich żądanie nie zostało dotąd uwzględnione pod różnemi pozorami, a to jakoby który miał stanowić w tym przedmiocie, lub, że trzeba by zmiany ustawy, albo że szkoła, o której mowa, ma przejść na gminę, jak to nam w sejmie za 1873, odpowiedziano. Tymczasem art. I. ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach opiewa: „Prawo stanowienia o języku wykładowym w szkołach ludowych, służy tym, którzy szkołę utrzymują." Szkoła główna wzorowa we Lwowie, tak zwana grecko kat. dotychczas na gminę nie przeszła, jest ona w całości do dnia dzisiejszego utrzymywaną z funduszu szkolnego normalnego, który to fundusz od 1. stycznia 1874, przeszedł na kraj. Kraj więc tę szkołę utrzymuje. Reprezentacją kraju jest sejm. Sejmowi zatem służy prawo stanowienia o języku wykładowym w tej szkole i sejm w imię równouprawnienia Rusinów z Polakami, powinien przychylić się do ich żądania. Mowca wnosi odesłanie jego wniosku do komisji edukacyjnej, co też Izba uchwala.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza, który się domaga zmiany istniejących przepisów o języku wykładowym w szkołach, w duchu bardziej uwzględniającym ruszczyznę.

Poseł Antoniewicz w bardzo długiem przemówieniu uzasadnia swój wniosek datami statystycznemi, dowodzącemi, że w obecnie obowiązujących przepisach, potrzeby narodowości ruskiej nie są dostatecznie uwzględnione. Mowca wnosi, ażeby wniosek jego odesłano do komisji edukacyjnej, co Izba uchwala.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej z wniosków Wydziału krajowego, w przedmiocie podniesienia chowu bydła.

Sprawozdawcą większości komisji jest p. Szumańczowski, mniejszości p. Abrahamowicz.

W sprawie tej rząd wniósł w poprzedniej kadencji sejmowej projekt ustawy z 34 parafów złożony, który Izba uchwałą z d. 6. października r. z. przekazała Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków. Wydział krajowy porozumiał się w tym względzie z towarzystwami gospodarskiemi we Lwowie i w Krakowie. Towarzystwo lwowskie wniosło zwołanie ankiety, złożonej ze znanych w kraju hodowców bydła rogatego. Krakowskie zaś przedłożyło szczegółowe uwagi co do pojedyńczych postanowień projektu rządowego. Wydział krajowy zgodził się na wniosek zwołania ankiety, do której weszli pp. dr. Orlecki, radca namiestnictwa, i dr. Werner, weterynarz krajowy ze strony rządu, zaś jako znani w kraju hodowcy bydła pp. ks. Adam Sapieha, Stanisław Polanowski, Ludwik Szumańczowski, Jakub br. Romaszkan, wreszcie jako fachowo wykształceni: p. Pańkowski profesor szkoły dublańskiej, Kubicki weterynarz, a nakoniec członek Wydziału krajowego, dr. Skwarczyński. Komisja ankietowa w obradach rozpadła się na większość z pięciu, i mniejszość z czterech członków złożoną, przedłożyła zatem poglądy swoje oddzielnie od większości i od mniejszości, a nadto p. Szumańczowski, postawił samoistnie pewne wnioski, lubo w ogóle zgadzał się z wnioskami większości.

Tym sposobem Wydział krajowy miał pięć projektów co do sposobu uregulowania stosun-

Różności.

* **Tajemnicze samobójstwo.** Pisma praskie opowiadają: „Stojący dnia 6. bm. na brzegu Moldawy koło Lieben, kowal Józef Prochaska, spostrzegł elegancko ubranego mężczyznę z jakąś damą, idącego po drugiej stronie rzeki przez łąkę. Obeje zdawali się prowadzic żywą rozmowę, a kowal zauważył nawet jak sobie rękę podawali, poczem mężczyzna szybkim krokiem powracał, a kobieta pobiegła na brzeg i rzuciła się w nurty rzeki, gdzie w mgnieniu oka zniknęła bez śladu. Kowal daremnie wołał na mężczyznę, by niósł ratunek nieszczęśliwej, gdyż ten nie zwracał na wołanie jego uwagę i zdawał się pospieszać tem bardziej. Patrol, która wkrótce potem na drugą stronę rzeki się udała, szukała nadaremnie trupa utopionej kobiety."

Czy to była tylko halucynacja kowala, czy istotny koniec jakiegoś okropnego dramatu.

* **Barbarzyńska Europa.** W tych dniach, do biura jednego z pierwszorzędnych domów bankierskich w Warszawie, wszedł jakiś młody człowiek i nie zdejmując z głowy barankowej czapki, zażądał od buchaltera po francusku, aby go objaśnił w pewnym interesie.

Zapytany spojrzawszy na czapkę pokrywającą jeszcze interesanta głowę, odesłał go dość szorstko do buchaltera głównego. Cała postać i obejście się przybyłego, oraz najczystsza francuzczyzna, jaką przemawiał, zdradzały w nim człowieka do wyższego towarzystwa należącego; niezdjęcie więc czapki w biurze mogło uchodzić tylko za umyślne lekceważenie. Tak też zrozumiał to buchalter główny, i nie dając przyjść do słowa interesantowi, zawołał:

— Przedewszystkiem bądź p. łaskaw zdjąć czapkę.

— Ale, przepraszam.

— Bądź pan łaskaw zdjąć czapkę lub wyjść z biura, przerwał mu krewki naczelnik buchalterji.

Wtedy przybyły nie mówiąc więcej ani słowa, wyjął z kieszeni bilet wizytowy i podając go naczelnikowi, rzekł.

— Teraz chyba uznasz mnie pan za upoważnionego.

Napis na bilecie brzmiał: „Kapitan Osman-bej."

— Toś pan Turek, a to co innego, ale dla czegoś pan tego zaraz nie powiedział?

— Bo nie dałeś mi pan przyjść do słowa.

Nastąpiło przeproszenie i zupełne porozumienie się. Bej odchodząc oświadczył, że z wielką przyjemnością opuszcza „barbarzyńską Europę" gdzie ulicznicy biegali za nim jakby za rarogiem, gdy na głowie nosił fez, a gdy go zamienił na czapkę barankową, to znowu doświadczał nieprzyjemności, wchodząc do mieszkań osób dobrze wychowanych.

* **Orkiestry włościańskie** rosną w liczbę w Królestwie Kongresowem. Oto co czytamy w dziennikach warszawskich: „W Słomnikach w powiecie Miechowskim, o półtorej godziny drogi od Krakowa, istnieje od r. 1872 dobrze uorganizowana orkiestra taka, dzięki staraniom felczera miejscowego, p. Kazimierza Rostafińskiego. Posiada ona już obecnie własny kapitalik, ponieważ grywa po weselach, zaręczynach, imieninach i pogrzebach, a zebrane ztąd pieniądze, obracane bywają na reparację i ulepszenie instrumentów, opłacanie kapelmistrza, sprowadzonego z Austrji, oraz na sprawienie jednakowych mundurów i furażerek. Za przykładem Słomnik uorganizowała orkiestrę włościańską sąsiednia gmina Prandocin, gdzie ten sam kapelmistrz udziela lekcje muzyki. Uczy on równie w Miechowie, gdzie orkiestra założoną została w r. 1873, i w Wolbromie. Miechowscy amatorowie za przykładem Słomniczan, posprawiali sobie mundury. W Działoszycach i Młodzowie zaprowadzoną została orkiestra przez Kapelmistrza Stojawę. We wsi Wawrzeńczycach istniała orkiesstra o kilka lat wcześniej niż w Słomnikach, i obecnie grają tam bardzo dobrze. Godne to zaprawdę do naśladowania dla gmin przykłady!" U nas w Galicji wschodniej, o ile wiemy, egzystuje jedna tylko orkiestra, w Rybotyczach u pana Tyszkowskiego. Orkiestra ta znana jest i Lwowianom, przygrywała bowiem u nas na zjeździe Krakowian i Poznańczyków, kiedy zabroniono grać muzykom wojskowym.

* **Wynalazek** w dziedzinie optyki. Dzienniki wiedeńskie doniosły w ostatnich dniach, że porucznik pułku, stacjonowanego w Temeswarze, Cäsarewitsch, wynalazł instrument optyczny do mierzenia odległości na lądzie. Dodać do tej wiadomości należy jednak, że już w r. 1861 wynaleziony został podobny instrument przez ówczesnego dyrektora hidrograficznego zakładu marynarki wojennej w Tryeście, dr. Franciszka Schauba, zmarłego w r. 1871. Instrument ten zaprowadzono w marynarce austrjackiej, i ważne oddał jej usługi pod Helgolandem i Lissą. W roku śmierci wynalazcy, otrzymał istrument ten pierwszy medal na międzynarodowej wystawie marynarki w Neapolu. Wynalazek Schauba zastosowany jest jednak tylko do mierzenia na morzu, ciekawa więc czyli instrument Cäsarewitscha do mierzenia odległości na lądzie, jest zupełnie oryginalnym pomysłem, czy tylko zastosowaniem wynalazku Schauba do potrzeb na lądzie.

* **W Nowym Jorku** starają się Polacy, których tam jest do 7000, o utworzenie osobnej parafji i wystawienie własnego kościoła. Na posługę duchowną jedzie do nich ks. Eugieniusz Zychowicz, Bernardyn z Kalwarji Zebrzydowskiej.

* **Felicjanki**, które się przeniosły do Ameryki i zamieszkały w Polonii, w stanie Wisconsin, ciężko zostały nawiedzone. Pożar zniszczył im w przeciągu trzech godzin wszystko, tak że tylko im to zostało co na sobie miały; ze swej kapliczki zdołały ledwie kielich i kilka obrazów ocalić.

* **Ku przestrodze.** Czytamy w *Kurjerze Pozn.*: Dnia 2. b. m. z rana powróciło z Brazylii znowu około 100 wychodźców z powiatów chojnickiego i brodnickiego do Berlina, zubożałych i po części chorych. Prawie połowa członków familji powracających wychodźców umarła w Brazylji a ci, którzy powrócili, malują przygody swe w owym kraju w nadzwyczaj smutnych kolorach.

* **Petrarka bohaterem opery.** W tych dniach daną ma być w Tuluzie opera pod tym tytułem, napisana jak powiadają, przez bardzo utalentowanego, młodego kompozytora, Hipolita Duprat. Cała krytyka paryska muzykalna ma asystować pierwszemu przedstawieniu.

* **Śmierć cygana.** W tych dniach umarła w Szegedynie jedna z najpopularniejszych tamtejszych osobistości. Był to cygan, który przez dziesięć lat był pierwszym skrzypkiem „kapeli narodowej" Erdelyego Naci, a każde dziecko w Szegedynie znało bladego i smętnego Racz Moricz, który przy swej bladej jak trup twarzy, wygrywał przecież jak najweselsze, najszaleńsze melodje i swych słuchaczów zawsze entuzjazmował. Jeżeli grać miał przed ludźmi, których chętnie widział, to grał ośmdziesiąt do stu kawałków za jednym ciągiem, grając od rana do wieczora, od wieczora znów do rana, jednem słowem, jak długo tego żądano, jak długo mógł, póki mu ramię bezsilnie nie zwisło — bo miał jedną tylko pociechę w życiu — swe skrzypce. To zamiłowanie jego przyprawiło go też o śmierć. Zeszłego roku kilku bogatych ludzi w Szegedynie zrobiło dla biednego cygana składkę i wysłało go na kurację do kąpiel. Ztamtąd powrócił on jakby odrodzony — lecz za powrotem tylko tem namiętniej oddał się swej sztuce. Całemi nocami przygrywał znów jak dawniej... aż wreszcie rozchorował się i życie zakończył. W tych dniach wyniesiono zmarłego cygana na wieczny odpoczynek. Ostatnią jego prośbą było, ażeby z nim pogrzebano i skrzypce.

* **Chasan** katolikiem. Gmina żydowska w Litomierzycach znajduje się od kilku dni w wielkiem wzburzeniu, które wywołane zostało przez nagłe uwolnienie z urzędu kantora tamtejszej synagogi. Rzecz się ma następująco: Pewien K., który od lat piętnastu piastował urząd chasana i wykładacza biblji w żydowskiej gminie w Litomierzycach, starał się przed niejakim czasem o pewne opróżnione miejsce w instytucie, który założył jeden z jego krewnych. Odeszła więc w tym celu prośba zaopatrzona w wymagane świadectwa do namiestnictwa w Pradze, w skutek czego namiestnictwo kazało sobie przedstawić dokładne curriculum vitae petenta. Przy tej sposobności jednak okazało się, że ów K. jeszcze przed laty dwudziestu w jednem z miasteczek Morawji przyjął chrzest i przeszedł na religję katolicką, a to dla poprawienia sobie interesów materjalnych. Ponieważ jednakże spodziewanych zysków i po pięciu latach nie osiągnął, opuścił Morawję, udał się do swych ojczystych Czech i objął konkursem rozpisany urząd chasana w Litomierzycach, który pełnił z najzupełniejszem zadowoleniem gminy. Łatwo więc pojąć wzburzenie, jakie panuje obecnie między tamtejszymi żydami, skoro dowiedzieli się, że ich wykładaczem biblji był przez 15 lat katolik. Żydzi wytoczyli mu proces, o nieuprawnione sprawowanie obrzędów kościelnych.

* **Wiadomość dla pań.** *Kurjer Poznański* zawiera następującą wiadomość z okolic Krobi w Wielkopolsce:

„Pewna liczba szanownych pań naszych, którym w ogóle rozsądku odmówić nie można, wziąwszy na uwagę, że rzeczywiście w smutnych tych dla nas czasach grzeszno by były jakiekolwiek wybryki i zbytki — że co uchodzi szczęśliwym tego świata, to nie uchodzi nam, którym losy szczęścia pozazdrościły — że istotnie wydatki na stroje podkopują fortuny, że młodzież słuszny ma powód do kunktatorstwa, gdy chodzi o ożenienie się — powiedziała sobie: „Precz ze zbytkami — precz z drogiemi strojami!" Odtąd nie wolno nawet najzamożniejszym wydać na toaletę więcej niż 300 talarów rocznie, a która pozwoli sobie wydatku większego wbrew uchwale przyjętej, albo też zapragnie odróżnić się kosztowną toaletą od innych, otrzyma naganę, a jeśliby to czyniła systematycznie, i nie chciała się zastósować do ogółu towarzystwa, wśród którego żyje, ostatecznie wykluczoną będzie!"

* **Proces socjalnych demokratek.** Z Berlina piszą do *Kurjera Pozn.*: Przed deputacją kryminalną tutejszego sądu miejskiego, toczył się dnia 13. b. m. nader ciekawy w swoim rodzaju proces, który okazuje dowodnie, jak głębokie korzenie zapuścił już socjalizm w stolicy Niemiec i jak z tamtąd rozlewa się po większych i mniejszych miastach prowincjonalnych. Na ławie oskarzonych zasiadło ośm kobiet z stanu rzemieślniczego i wyrobniczego, po większej części zamężnych, oskarżonych o założenie w lutym roku 1873 w Berlinie stowarzyszenia dla kobiet i dziewcząt ze stanu wyrobniczego, o rozbieranie kwestyj politycznych na swych zebraniach, o wielbienie komuny paryskiej, o śpiewanie Marsylianki Lassalle'go i o wspieranie tak z kasy towarzystwa, jak i z zbieranych na tacę składek, karanych socjalnych demokratów i o popieranie wyborów w duchu socjalno-demokratycznym do parlamentu niemieckiego. Kilka oskarzonych przedsiębrało nawet podróże agitacyjne i założyło takie same stowarzyszenia w Szpandawie, Poczdamie Brandenburgu, Finsterwalde, Hanowerze i w innych miastach. Organami tych stowarzyszeń były: *Der neue Socialdemokrat* i *Die socialpolitischen Blaetter*. Berlińskie to stowarzyszenie kobiet i dziewcząt ze stanu wyrobniczego, zamknięte zostało przez policję latem roku zeszłego, z powodu, że się zajmowało polityką i utrzymywało korespondencję z stowarzyszeniami, mającemi podobną tendencję, jak n. p. z ogólnem niemieckiem stowarzyszeniem wyrobników i z zamiejscowemi stowarzyszeniami kobiet, i przez to dopuściło się wykroczenia przeciwko §§. 8 i 16 prawa o stowarzyszeniach. Wszystkie oskarżone, które były członkami zarządu stowarzyszenia kobiet, odpowiadały na zapytania przewodniczącego śmiało i rezolutnie. Zaprzeczały, jakoby na zebraniach stowarzyszenia zajmować się miały polityką, jakkolwiek przyznały, że kwestje polityczne rozbierane były na zebraniach publicznych, do których przystęp był wolny. Za odczyty, miewane na tych zebraniach publicznych, nie płaciły też prelegentom z kasy stowarzyszenia, lecz z ofiar rzucanych na tacę; Hasenclever'owi dawały wsparcie, bo podupadł przez agitację wyborczą, a zresztą starały się o przeprowadzenie kandydatów socjalno-demokratycznych na posłów, ażeby ci przeprowadzili zwolnienie od pracy kobiet i dzieci. Na zapytania sędziego, coby rozumiały pod „socjalizmem" i „polityką", bardzo niedokładne dawały odpowiedzi. Królewski prokurator p. Szymon Zastrow, utrzymał oskarżenie swoje w wszystkich punktach, mianowicie kładł na to przycisk, że obżałowane stowarzyszyły się w celach politycznych, co wykracza przeciwko §. 8 a. prawa o stowarzyszeniach, gdyż prawodawca przy redagowaniu tego paragrafu, wychodził oczywiście z zasady: „Mulier taceat in politicis." Do śpiewania Marsylianki, obchodzenia uroczystości Lassalle'go i komunikowania się z innemi podobnemi stowarzyszeniami, nie przywiązywał wielkiej wagi; najwięcej obciążającą, zdaniem jego, jest ta okoliczność, iż obżałowane nie założyły w mowie będącego stowarzyszenia z własnej inicjatywy, lecz za namową wpływowych agitatorów socjalno-demokratycznych i wniósł o skazanie czterech obżałowanych każdej na 80 grzywien odnośnie na 16 dni więzienia, jednej na 40 grzywien odnośnie na 8 dni więzienia, a o uznanie reszty za niewinne. — Obrońca p. rzecznik Holthoff starał się udowodnić, że prawo bynajmniej nie zabrania kobietom się stowarzyszać, gdyż §. 8 prawa o stowarzyszeniach brzmi jedynie: „Do politycznych stowarzyszeń nie wolno kobiet i t. d. przyjmować na członków", lecz nigdzie nie jest powiedzianem, żeby same nie miały zakładać podobnych stowarzyszeń, i z tego powodu wniósł o uznanie wszystkich obżałowanych niewinnemi. Z oskarżonych jedna tylko pani Grundemann, najmłodsza i najrezolutniejsza z nich, żona wyrabiacza padełek, zabrała po obrońcy głos i przemówiła płynnie mniej więcej jak następuje:

Panowie sędziowie! Nie chciałyśmy bynajmniej robić rewolucji, lecz jedynie strzedz i popierać powszechną miłość bliźniego i moralność. Jeżeliśmy składkowały na wybory do parlamentu, to stało się to jedynie dla tego, żeśmy sądziły działać przez to ewentualnie ku zniesieniu pracy kobiet i dzieci. Na zgromadzeniach stowarzyszenia nie było nigdy mowy o polityce, ani też zachwalano kiedykolwiek komunę paryską. To się działo na zgromadzeniach publicznych, które całkiem były odrębne od posiedzeń stowarzyszenia. Do publicznych zgromadzeń miał każdy wolny wstęp, z wyjątkiem pisarków gadzinowych. (Głośne śmiechy w audytorjum. Prezydujący zakazuje podobne objawy.) Prawda, że śpiewano Marsyliankę robotników, lecz śpiewka ta nie jest przecież karygodną dla tego, że ją prokurator Tessendorf oskarżył. (Wesołość). Marsyliankę uznano przecież niewinną (Podniesionym głosem). Wnoszę zatem o uznanie nie tylko mnie, lecz i wszystkich współobżałowanych niewinnemi.

Sąd jednakże nie przychylił się do tego wniosku i skazał trzy obżałowane każdą na 60 grzywien odnośnie 10 dni więzienia, trzy inne każdą na 30 grzywien odnośnie 5 dni więzienia, a dwie pozostałe uwolnił od kary i kosztów. Oskarżone opuściły z gracją ławę oskarzonych i przyjęte zostały w sieni, mianowicie pani Grundemann, przez liczny zastęp braci i siostr stronnictwa socjalno-demokratycznego, z któremi udały się w tryumfalnym pochodzie do pierwszej piwiarni wychylić „eene Weisse."

kiw chowu bydła, a mianowicie: projekt rządowy, dalej projekt z poprawkami Tow. gosp. w Krakowie, zdanie mniejszości komisji ankietowej najbardziej zbliżone do projektu krakowskiego, ale bardziej różniące się od projektu rządowego, dalej zdanie większości tejże komisji, jeszcze bardziej odchodzące, w końcu odrębne zdanie p. Szumańczowskiego, najbardziej oddalone od projektu rządowego, gdyż p. Szumańczowski poprzestaje na ustanowieniu komisji krajowej dla podniesienia hodowli bydła, a wydanie dalszych przepisów ustawy pozostawia późniejszemu czasowi i własnej inicjatywie tej mającej się utworzyć komisji. Wydział krajowy nie zgadza się z odrzucającem zdaniem p. Szumańczowskiego, i sądzi, że wnioski większości i mniejszości komisji ankietowej, nie są tak bardzo różne od siebie, i z tego zapatrywania wychodząc, wypracował projekt ustawy, złożony z 20 §§., oraz postawił wniosek uchwały, wzywający rząd:

1. O jak najrychlejszą reformę ustawy względem zaraźliwych chorób zwierząt domowych, a w szczególności bydła rogatego.

2. O przedłożenie sejmowi projektów ustaw w przedmiocie komasacji gruntów i regulacji pastwisk.

3. O podwyższenie dotacji na subwencje dla hodowców bydła, tak, aby subwencja na jednego buhaja, utrzymywanego dla cudzego bydła, wynosiła przynajmniej 150 złr. rocznie.

4. O podwyższenie dotacji na nagrody za staranny chów bydła.

5. O ustanowienie w każdym powiecie jednego weterynarza rządowego.

6. O zniżenie cen soli bydlęcej.

Większość komisji sejmowej poszła za zdaniem przez p. Szumańczowskiego objawionem w komisji ankietowej, i oświadcza się przeciw przejściu do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego, oraz przedstawia projekt ustawy o ustanowieniu komisji krajowej dla podniesienia hodowli bydła rogatego, wreszcie uchwałę następującą:

1. W budżecie krajowym zamieszczoną będzie corocznie odpowiednia kwota, oddana do dyspozycji komisji krajowej do podniesienia hodowli bydła rogatego.

2. Preliminarz wydatków przedłoży corocznie komisja krajowa Wydziałowi krajowemu.

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. namiestnictwem, dostarczy komisji potrzebnych ubikacji i sił kancelaryjnych.

3. Sejm wyraża przekonanie, że jedynie przy skutecznem działaniu przeciw grasującej u nas tak często zarazie, hodowla bydła należycie dosięgnąć może rozwoju, wzywa tedy Wys. rząd, o ścisłe przestrzeganie i uregulowanie stosunków kontumacyjnych.

4. Sejm wzywa Wys. rząd o dołożenie wszelkich starań, celem obniżenia ceny soli dla bydła, aby ten ważny środek pokarmowy i higjeniczny dla niezamożnych hodowców przystępnym uczynić.

Mniejszość komisji kultury krajowej przyjmuje w zasadzie z niewielkiemi odmianami projekt mniejszości komisji ankietowej, zatem zupełnie się nie zgadza na utworzenie komisji krajowej dla chowu bydła, tudzież wnosi następującą uchwałę:

Sejm wzywa Wysoki rząd:

1. O jak najrychlejszą reformę ustawy względem zaraźliwych chorób zwierząt domowych, a w szczególności bydła rogatego, w kierunku odpowiadającym stosunkom i potrzebom kraju, i o spieszne przeprowadzenie tej ustawy.

2. O podwyższenie dotacji z funduszów państwa na cele podniesienia hodowli bydła.

3. O ustanowienie w każdym powiecie jednego weterynarza rządowego.

4. O zniżenie ceny soli bydlęcej dla uczynienia przystępnym ogółowi hodowców bydła, tego tak ważnego materjału pokarmowego i hygienicznego.

Do głosu zapisało się 5. mówców.

Poseł Skwarczyński opowiada w streszczeniu działalność Wydziału krajowego, którą powyżej określiliśmy, i oświadcza, że ponieważ projekt mniejszości mniej się różni od projektu Wydziału krajowego, i w głównych zasadach z nim się zgadza, Wydział zatem przystępuje do tego projektu, i mowca imieniem Wydziału bronić go będzie. Co do projektu większości, projekt ten, zdaniem mowcy, przedstawia przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, ale [illegible] bydła, i gdyby ten projekt został przyjęty, sprawa ta [illegible] jeszcze gorszą jak dotychczas. Główną myślą większości jest [illegible] ciało, któreby nie [illegible] ankiety. Działalność takiego ciała byłaby tylko czysto doradczą, to jest, mogłoby ono robić tylko to, co teraz robić wolno każdemu prywatnemu. Taka komisja krajowa zbierała by się, jak chce projekt, dwa razy co roku, to więc, co ona ma czynić, daleko łatwiej zrobić mogą Towarzystwa gosp. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem większości, i wzięcie za podstawę obrad wniosku mniejszości, w razie zaś nieprzyjęcia tego wniosku, wnosi ewentualnie odesłanie wniosku większości napowrót do komisji celem uzupełnienia go przez oznaczenie sumy, jaką na ten cel w budżet wstawić będzie potrzeba.

Poseł Józef Badeni wychodzi ze stanowiska, że ograniczenia wolności osobistej tylko wtedy miejsce mieć mogą, kiedy z nich wynika wyraźna korzyść publiczna, i kiedy ta korzyść równoważy się z niedogodnością i przykrością, jaką to jednostkom wyrządza, i dowodzi, że z przyjęciem projektu mniejszości, dolegliwości dla stron byłyby wielkie, a korzyść dla ogółu wątpliwa, a przytem koszta, jakiemi wykonanie ustawy proponowanej przez mniejszość obarczyłoby reprezentacje powiatowe, byłyby tak wielkie, że już z tego powodu ustawę tę uważać trzeba za niewykonalną. Z tych powodów mowca wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości.

Poseł Skrzyński: Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu przedłożenie rządowe z poleceniem, aby Wydział rzecz zbadał, i przedłożył sejmowi wniosek odpowiedni zasadom gospodarstwa i stosunkom krajowym, dał więc tem niejako delikatną wskazówkę, że przedłożenie rządowe tym zasadom i stosunkom nie odpowiadało. Z tego przedłożenia urodził się wniosek Wydziału krajowego, a z wniosku Wydziału, wniosek mniejszości. Nie wchodzę w szczegóły tych projektów, bo sądzę, że do dyskusji nad niemi nie przyjdzie, a gdyby nieszczęściem przyjść miało, to w ówczas będę miał dosyć czasu, popieram jednak wniosek większości, ażeby nad projektem mniejszości przejść do porządku dziennego.

Co się tyczy większości, przyznać muszę, że ze wszystkiego złego wybrała najniewinniejsze, chce ona stworzyć ową komisję krajową, która nic nikomu złego nie zrobi. Jeżeli przeciw tak niewinnej instytucji głos zabieram, to dlatego, że nie przyczyni się ona do podniesienia chowu bydła, ale przyczyni się do podniesienia podatków. Nie jestem zwolennikiem oszczędności, zależącej na tem, żeby nic nie wydawać, ale nie chciałbym, żebyśmy wydawali na taką komisję, gdy tylu rzeczy niezbędnych nie mamy. Zgadzam się więc także i z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem większości, nie jestem jednak zatem, ażeby nic w tej kwestji nie zrobić. Owszem gwałtowna potrzeba zrobienia czegoś prawdziwie przyczyniającego się do tego celu, jest konieczną. Dlatego wnoszę, uchwalenie rezolucji wzywającej rząd, 1) do reformy ustaw konstytucyjnych i przepisów o chorobach zaraźliwych bydła, 2) do zaprowadzenia wyrobu i sprzedaży soli bydlęcej, oraz zezwolenie gminom używania surowicy, którą na swoich gruntach posiadają, dla bydła; 3) do przedłożenia projektu o regulacji pastwisk gminnych. Jestem przekonany, że gdyby tylko jedna z tych pożądanych reform wprowadzoną została w wykonanie, przyniosłoby to więcej pożytku, niż wszystkie razem paragrafy projektów większości i mniejszości. Dopominaliśmy się o te reformy dawno, nadaremnie, w odpowiedzi na prośby nasze dano nam projekt niepraktycznej ustawy, ale pukajmy, a może coś z tego uzyskamy. (Głośne brawo.)

P. hr. Golejewski. Gdybym chciał iść za śladem moich poprzedników, musiałbym i ja postawić jakiś wniosek przejścia do porządku dziennego, naturalnie nad wnioskami mego poprzednika, jednakże tego nie uczynię. Cenię uznaną w całej Austrji specjalność szanownego sprawozdawcy w hodowli bydła, mimo to przecież zgodzić się z nim nie mogę, aby wszystko, co się da zrobić w sprawie podniesienia hodowli bydła, miało być oparte na komisji krajowej. Mamy towarzystwa gospodarcze, a skoro je mamy, to tworzyć organów podobnych nie potrzebujemy. Mowca oświadcza się za wnioskiem mniejszości z opuszczeniem §§. 9 — 13, które traktują o przymusowem utrzymywaniu buhajów.

P. Polanowski oświadcza się przeciw ponownemu odroczeniu sprawy, gdyż to nie doprowadziłoby do niczego nowego. Mniejszość pragnie stworzyć coś dodatniego, chce dać początek działaniu na drodze podniesienia hodowli bydła, większość poprzestaje na komisji, której wpływ i działalność będzie bardzo mała. Mowca oświadcza się za wnioskami mniejszości, i zręcznie odpiera niektóre czynione im zarzuty, n. p. co do kosztów i t. p.

Marszałek podaje do poparcia wnioski pp. Skrzyńskiego i Skwarczyńskiego. Wniosek p. Skrzyńskiego zostaje poparty.

Na wniosek hr. Zamojskiego uchwalono zamknięcie dyskusji. Do głosu zapisani za wnioskiem większości pp. Męciński i Erazm Wolański, za przejściem do porządku dziennego nad obu wnioskami hr. Rej, Laskorz i Kocyłowski; przystąpiono do wyboru jeneralnych mowców. Poseł Erazm Wolański, który ma do powiedzenia, że zarzut p. Skwarczyńskiego, iż komisja dla podniesienia chowu bydła tak samo nicby nie zrobiła, jak komisja dla podniesienia chowu koni, jest niesłuszny, bo teraz jest więcej stadników niż było dawniej, nie chce ustąpić swego głosu p. Męciński mu, los zatem rozstrzyga na niekorzyść p. Erazma. Druga strona wybiera jeneralnym mowcą hr. Reja.

Poseł Męciński jako jeneralny mowca za wnioskiem większości w bardzo dobrze wypowiedzianej mowie krytykuje wniosek mniejszości. Mniejszość zarzuca, że większość tworzy nowy organ, a sama chce utworzyć 74 nowych organów w każdej reprezentacji powiatowej, i sądzi, że do każdego z nich znajdzie po czterech fachowo uzdolnionych hodowców bydła. Z projektu większości, jak wykazuje mowca, może być kiedyś jaka taka korzyść, wykonanie projektu mniejszości wyszłoby na pewną szkodę, przedewszystkiem ze względu kosztów, jakieby to za sobą pociągnęło. Nie wiem, czy mniejszość obliczała koszta, jakie wykonanie jej projektu za sobą pociągnie, — sprawozdawca jej kiwa mi głową że nie, — ja jednak uczyniłem to za nią, i na zasadzie tego rachunku objawiam moje zdanie.

W końcu mowca przytacza ową ważną uwagę, którą mu p. Wolański, jako rzecz wielkiego znaczenia zakomunikować Izbie polecił.

Ponieważ hr. Rej zrzekł się głosu, zabiera więc głos za porządkiem dziennym:

Poseł Laskorz. Obawia się on „skrypcji.“ Któżby nie chciał dobrych buhajów, ale panowie pamiętajcie, że u nas w górach prawie zawsze we dworach są buhaje, a jak takiego buhaja z królestwa sprowadzicie, to gdzie go w górach utrzymamy i czem wyżywimy. Wy panowie, zawsze jesteście za mnożeniem urzędów. Jestem za porządkiem dziennym i trzymaniem się starego prawa i starych zwyczajów.

Komisarz rządowy oświadcza się imieniem rządu za wnioskiem mniejszości, który bardziej się zbliża do przedłożenia rządowego i w długiem przemówieniu wykazuje, że większość wkłada na proponowaną komisję krajową obowiązki, których wykonanie samo byłoby niemożebnem.

Poseł bar. Baum wnosi odroczenie posiedzenia.

Marszałek zwraca uwagę, że na popołudniu oznaczone są posiedzenia wszystkich prawie komisji, więc odroczyć do popołudnia nie podobna, poczem Izba zamknięcie posiedzenia uchwala.

Koniec posiedzenia o godz. 3¾ min. 10. Następne posiedzenie odbędzie się dziś dnia 11. maja o godz. 11. rano. Na porządku dziennym znajdują się: 1) dalszy ciąg wczorajszej rozprawy nad podniesieniem chowu bydła. 2) sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych. 3) sprawozdanie komisji budżetowej o wnioskach Wydziału kraj. w przedmiocie wykończenia budowy 2-go piętra w lwowskim szpitalu powszechnym. 4) sprawozdanie komisji petycyjnej. 5) wybór członka do komisji drogowej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Mylnie w niedzielnym feljetonie *Gaz. Nar* podano, że pp. Rydzowski i Słonecki, wzięli udział w obiedzie, wyprawionym dla ministra rodaka.

— Dnia 8. i 10. t. m. profesor Franciszek Duchiński miał w sali ratuszowej dwa odczyty o etnografji i hydrografji Europy, w których w sposób konferencyjny, powszechnie używany we Francji, wyłożył poglądy swoje na ten niezmiernej wagi przedmiot. Podamy w fejletonie jeszcze w tym tygodniu obszerne sprawozdanie z obu prelekcyj, tu tylko nadmienimy jeszcze, iż profesor Duchiński przyjmowany sympatycznie przez najznakomitsze domy naszego miasta, codzień prawie miał sposobność do wykładów prywatnych w nance, która jest celem całego jego życia.

—— We Środę daną będzie w teatrze „Nasi poczciwi wieśniacy“, komedja W. Sardou — na benefis utalentowanej i lubionej przez publiczność artystki pani Zimajer. Lwowianie zejśćby się powinni na ten benefis tem liczniej, że może to także jeden z ostatnich występów pani Zimajer na scenie tutejszej.

— W niedzielę po południu odbyło się w tutejszem Towarzystwie zaliczkowem zgromadzenie, złożone z różnych warstw stanu średniego, celem zawiązania Towarzystwa konsumcyjnego. Na przewodniczącego wybrano p. Zbyszewskiego. Po wstępnym wywodzie p. Romanowicza i ożywionej dyskusji, w której mianowicie p. Stroner wyjaśnił powody upadku poprzedniego Towarzystwa konsumcyjnego — zgromadzeni uchwalili: 1) że Towarzystwo konsumcyjne jest potrzebne i udać się może (jednomyślnie); 2) że należy przyjąć zasadę ograniczonej poręki (jednomyślnie); i 3) w kwestji: czy dawać towary po cenach niższych od sklepowych i targowych, lub z końcem roku wypłacać dywidendę, — zgodzono się prawie jednomyślnie, przyjąć wniosek przewodniczący; a to w §. 1. statutu powiedzieć: „.... dostarczać po cenach zniżonych, o ile się da, a zresztą dążyć do dywidendy.“ W końcu uchwalono wybrać komisję z pięciu, która ma ułożyć statut, tudzież program początkowych czynności, i oglądnąć się za osobistościami do Rady zawiadowczej i do dyrekcji. Do tej komisji wybrani zostali pp. dr. Maly, Jellonek, Stroner, Romanowicz i Goldman.

— Dający się czuć ciągle brak lekarzy nawet we Lwowie a szczególnie specjalistów, zanotować nam każe przybycie do naszego miasta i osiedlenie się tu jednego z najzdolniejszych młodszych lekarzy krakowskich, dra Żegoty Krówczyńskiego. Jest to specjalista do chorób skórnych. Imię jego znane także z krakowskiego *Przeglądu lekarskiego*.

— W sobotę wieczorem odbyło się w kasynie miejskiem walne zgromadzenie jego członków w sprawie połączenia się resursy mieszczańskiej z kasynem. Uchwalono wszystkich członków resursy, którzy do przyszłej soboty złożą pisemne oświadczenie, iż zechcą przystąpić do kasyna, przyjąć bez balotu i bez nałożenia opłaty wstępnego. Wydział przytem podał do zatwierdzającej wiadomości, iż celem zgromadzenia środków, na wypadek gdyby własny dom budować wypadło, uchwalił subskrypcję 500 udziałów po 20 zł. Suma ta już w połowie jest subskrybowaną.

— Dorożkarze pojawili się wreszcie z numerami na czapkach. Numera te jednakże mają zapewne służyć do wiadomości tylko samym woźnicom, bo są tak nieznaczne, z powodu, że jasnemi kolorami umieszczone są na jasnem tle, że dostrzedz je można chyba tylko przypatrując się im bardzo blizko.

— Tegoroczny maj zdaje nie się sprzyjać koncertom w ogrodach publicznych i dalszym wycieczkom za miasto. Trzem już koncertom w ogrodzie miejskim przeszkodził deszcz. Na zamku także bardzo mało publiczności używa ruchu przy wożeniu ziemi na kopiec. Natomiast dzięki deszczowi, który przepadał trochę w ostatnich dwóch dniach, zazieleniło się już cokolwiek i wkrótce wyglądać może będzie istotnie jak w maju.

— W sobotę nie odbyło się posiedzenie Rady miejskiej z powodu braku kompletu, więc odbyć się ma dziś dnia 11. maja b. r. z uderzeniem godziny 6. Na porządku dziennym: Wnioski komisji w sprawie reorganizacji magistratu król. stoł. miasta Lwowa. (Ciąg dalszy.) Sprawozd. p. radny Kulczycki.

— Onegdaj donieśliśmy, że Władysław Okoński jest tylko pseudonimem autora „Niewinnych“ obecnie notujemy wiadomość, że autor tego dramatu nazywa się Aleksander Świętochowski, jest współredaktorem warszawskiego *Przeglądu tygodniowego* i urzędnikiem w banku Kronenberga. P. A. Świętochowski znany już był przedtem z przekładu Taine'a „Zarysów Anglji 1872“ i z różnych recenzyj dzieł naukowych, z których jedna obecnie w tutejszym *Tygodniu* się drukuje.

— Porządek czynności II zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w r. 1875. 1. dnia 19. lipca, Poniedziałek. Przybycie członków do Lwowa i rozmieszczenie ich. 2. dnia 20., Wtorek. O godzinie 10tej rano, pierwsze ogólne posiedzenie zjazdu w wielkiej sali ratuszowej; o godzinie 2giej objad wspólny. Po południu: Zwiedzanie muzeum przemysłowego, przechadzka na piaskową górę. Wieczór: zgromadzenie w ogrodzie strzeleckim. 3. dnia 21, Środa. Przedpołudniem posiedzenia w sekcjach; o godz. 2iej wspólny objad. Po południu zwiedzanie zakładu Ossolińskich, budowy techniki, cerkwi św. Jerzego, ogrodu miejskiego. Wieczór w teatrze. 4. dnia 22., Czwartek. Całodzienna wycieczka koleją do zamku w Podhorcach. 5. dnia 23. Piątek. Z rana posiedzenia w sekcjach. Objad wspólny o 2giej. Po południu zwiedzanie muzeum hr. Dzieduszyckiego, ogrodu botanicznego, szkoły leśnictwa. Wieczór wycieczka na Pohulankę, w razie niepogody teatr. 6. dnia 24., Sobota. O godzinie 10tej posiedzenie ogólne w sali ratuszowej, na którem odczytane będą sprawozdania z czynności w sekcjach; wnioski od sekcji i pojedyńczych członków, wybór miejsca przyszłego zjazdu, wybór prezesa i sekretarza następnego zjazdu. Zamknięcie zjazdu. O godzinie 2. objad pożegnalny.

— **Zatwierdzenie wyboru**. Cesarz zatwierdził wybór dr. Józefa Abgarowicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nadwórnie.

— **Mianowania.** Dr. Nestor Monastyrski, elew wojskowo-lekarski przy szpitalu garnizonowym Nr. 11 w Pradze, został mianowany starszym lekarzem w rezerwie i przydzielony do szpitalu garnizonowego Nr. 14 we Lwowie.

— **Z Gorlic**. Rada gminy miasta Gorlic uchwałą swą na posiedzeniu dnia 18. marca b. r. jednogłośnie powziętą — wynurza publiczne podziękowanie Wmu Janowi Płockiemu, właścicielowi dóbr i prezesowi gorlickiej Rady powiatowej za jego dobroczynne wspieranie tutejszych pogorzelców miejskich bezpłatnem udzielaniem potrzebnych materjałów budowlanych w wartości przeszło 2000 złr. w. a. na odbudowanie zniszczonych przez pożar domów, za który to czyn wspaniałomyślny wdzięczność dla szlachetnego dobroczyńcy nie wygaśnie nigdy w sercach obdarowanych pogorzelców, którzy pozbawieni mienia swego nie zdołaliby z własnych funduszów zniszczonych domów swych nawet w dalekiej przyszłości odbudować.

Gorlice dnia 23. kwietnia 1875.

Kapuściński, burmistrz.

— **Biała** dnia 5. maja. Nie mając zamiaru polemizowania z autorami „Nadesłanego“ w nr. 90 *Czasu*, którzy zaprzeczając kategorycznie wszystkiemu, niczego nie zbili, nadmieniam tylko, ze cokolwiek piszę, gotów zawsze jestem dowodami poprzeć. Czemuż p. wicemarszałek zamiast zasłaniać się podpisami, o które na wsi nie trudno, niema odwagi podać mi sposobności do przekonania go publicznie o prawdziwości twierdzeń moich? Dla wyjaśnienia rzeczy ograniczę się przeto na skonstatowaniu, że na 22 wyborców z grupy większej posiadłości, między podpisanymi jest tylko pięciu wyborców, między tymi dwóch Niemców a jeden krewny p. Seligera, inni nie będąc wyborcami nie mieli wcale prawa do życzenia i nalegania, ażeby hr. Bobr. nieopłacający nawet w powiecie żadnego podatku, wchodził napowrót do Rady powiatowej, wbrew ogłoszeniu swemu w *Czasie* z dnia 7. lipca 1872, iż „z człowiekiem jak Seliger nie podobna zasiadać przy jednym stole.“ Z końcowego ustępu, szanowna redakcja sama pozna, że podpisani są co do osoby korespondenta w najzupełniejszym błędzie.

— **Z Krakowa**. Krakowska *Kronika* donosi: „W procesie wytoczonym przez prokuratorję panu Malczewskiemu, za napisanie broszury p. t.: Baczność Słowianie“, oraz p. Korneckiemu właścicielowi drukarni za wydrukowanie tejże broszury, sąd karny uznał tego ostatniego winnym przestępstwa prasowego, i skazał go na zapłacenie 10 zł. kary. Autor został uniewinnionym.“

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Treść Nru 17. i 18. „Ruchu literackiego“: Sprawa teatru lwowskiego; Noblesse oblige; Biały murzyn, powieść Michała Bałuckiego (c. d.); Listy Juljusza Słowackiego (c. d.); Podróż po Hispanii przez dr. Jana Stellę Sawickiego (c. d.); Syn Znajdy, powieść ukraińska przez Piotra Jaxę Bykowskiego (dokończenie); Studja o Szekspirze przez Kazimierza hr. Stadnickiego; Literatura polska we Francji: Saint-Beuve o Mickiewiczu przez Wacława Gasztowta (c. d.); Archiwum Wróblewieckie: Pamiętnik damy polskiej z XVIII wieku (Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskiej) (c. d.); Obrazy Kalifornii, nowele amerykańskie Bret-Harta, przekład Pauliny z L. Wilkońskiej (c. d.); Z ziemi na księżyc, podróż odbyta w 97 godzinach przez Juljusza Verne, przekład J. Chorośnickiego (c. d.); Promyki; Wykształcenie kobiety i jej rola w społeczeństwie przez Ludwika Bondivenna (c. d.); Ostatnie chwile Livingstona. Literatura polska; Bibliografia polska i zagraniczna; Kronika artystyczna; Wiadomości z kraju i zagranicy; Nowe książki. — Ruch literacki obfitością i rozmaitością podawanej treści niema sobie równego pisma w Galicji.

— Na posiedzeniu krakowskiego Towarzystwa lekarskiego w dniu 4. t. m. po załatwieniu czynności administracyjnych odczytano rozprawę dr. Obtułowicza o uwięzgnieniu przepuklin (ruptur); dr. Domański odczytał rozbiór krytyczny dziełka: Wykłady o rozpoznawaniu i leczeniu bezwładów p. Brown-Sequarda tłumaczenie dr. Dobieszewskiego; p. Trauczyński okazał rurki szklanne napełnione wonnym lekiem Amylnitritem; wreszcie przyjęto na członka korespondenta Tow. lek. dr. Karola Żuławskiego w Limanowej.

L. 68. Ze strony Rady wydziałowej Oddziału lwowskiego c. k. gal. Towarzystwa gosp. podaje się do wiadomości, że profesor uniwersytetu Wiel. dr. Teofil Ciesielski, jest w chęci przyjęcia do swojej pasieki we Lwowie na praktykanta młodego człowieka, mającego między 18 a 25 lat, na czas do końca września 1875, którego wyuczy pasiecznictwą. Pierwszeństwo będzie miał umiejący czytać i pisać; i będzie mieszkał w pasiece. Na utrzymanie jego przez czas nauki przeznacza rzeczona Rada wydziałowa miesięcznie po 18 zł. w. a., które do rąk Wiel. profesora wypłacać będzie. Życzący sobie być umieszczonym, ma się zgłosić do dnia 15. maja 1875 u podpisanego we lwowskim klasztorze OO. Dominikanów.

We Lwowie dnia 5. maja 1875 r.

Ks. *Dalmacy Ufryjewicz*, przewodniczący.

Ceny zboża w ubiegłym tygodniu były na targach we Lwowie: (waga cłowa) pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c. do 8 złr. — c., żyto 180 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 75 ct., jęczmień 158 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 15 c. do 3 złr. 50 c., konicz — zł. — ct do — zł. — ct., groch —zł. — ct. do — zł. — ct.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące:

Bochnia: pszenica 190 funtów 8 złr. 80 c. do 9 złr. 20 c., żyto 180 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. — c. do 5 złr. 75 c., owies 112 ft. 4 złr. 50 c. do 4 złr. 75 c.

Tarnów: pszenica 190 ft. 8 złr. 50 c. do 9 złr. — c., żyto 180 ft. 6 złr. 10 c. do 6 złr. 30 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 20 c. do 5 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 złr. 20 c. do 4 złr. 40 c.

Dębica: pszenica 190 ft. 8 złr. 50 c. do 8 złr. 75 c., żyto 180 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 25 c. jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 zł. 10 c. do 4 złr. 30 c.

Rzeszów: pszenica 190 ft. 8 złr. 25 c. do 8 złr. 50 c., żyto 180 ft. 5 złr. 75 c. do 6 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. 25 c., owies 112 ft. 3 złr. 80 c. do 4 złr. 20 c., bób 200 ft. 9 złr. 50 ct. do 12 złr. 25 ct., nasiona olejne 180 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona koniczyny 180 ft. 45 złr. 50 ct. do 48 złr. 50 ct., wyka 180 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct.

Jarosław: pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c. do 8 złr. 50 c., żyto 180 ft. 5 złr. 50 c. do 6 złr. — c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 25 c. do 5 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 40 c. do 3 złr. 60 c.

Przemyśl: pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c. do 8 złr. — c., żyto 180 ft. 5 złr. 50 c. do 5 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 50 c. do 4 złr. 80 c., owies 112 ft. 3 złr. 25 c. do 3 złr. 60 c.

Tarnopol: pszenica 190 ft. 7 złr. — c. do 7 złr. 50 c., żyto 180 ft. 4 złr. 20 c. do 5 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 40 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 25 c., groch 200 fnt. — zł. — c. do —zł. — c., rzepak 150 fnt. —zł. — c. do —zł. — c., hreczka 170 fnt. — zł. — c. do — zł. — c.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 10. maja. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dziniejszy targ przyprowadzono 1150 wołów, razem z innych prowincyj 4258 sztuk. Targ był dosyć mdły. Najwyższe ceny za galicyjskie woły płacono od 27 do 29 złr. a za węgierskie po 29 złr. 50 ct. za cetnar. Z powodu Zielonych Świątek przyszły targ odbędzie się we Wtorek.

Krzysztofowicz.

Ostatnie wiadomości.

Z Bukaresztu donoszą d. 10. t. m. Przy sposobności wyborów z małych posiadłości zamierzało stronnictwo przewrotowe urządzić demonstrację przeciw jubileuszowi przyłączenia Bukowiny do Austrji. Tłum pospólstwa usiłował zająć szturmem ratusz; wojsko musiało interweniować i aresztowawszy hersztów przywróciło porządek. Przeciw ponownym zaburzeniom zarządzono środki.

W Atenach złożono nowy gabinet. Trikupsej (ultra-demokrata) jako prezydent, obejmuje zarazem teki spraw zewnętrznych i wewnętrznych; Archallji ministrem wyznań i marynarki, Gennastas wojny; Lombardos sprawiedliwości, Retmezas skarbu.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż 10. maja. „Journal de Paris“ gani wycieczki niektórych dzienników przeciw ministrowi spraw zagranicznych, księciu Decazes, jako nie stosowne, nie na czasie i niepatrjotyczne w chwili, gdy minister potrzebuje całej powagi do odwrócenia niebezpieczeństw, któremi Francja widocznie zagrożona. Wiadomość, iż udzielona księciu Decazes depesza niemiecka żąda zastanowienia uzbrojeń francuskich, uważa „Journal de Paris“ za niedokładną czy mylną, ale projekt ten zgadza się niestety z usposobieniem, panującem w politycznem i wojskowem otoczeniu cesarza niemieckiego, lecz jest on jeszcze tylko projektem.

Paryż d. 10. maja. „Agence Havas“ może zapewnić, iż rząd niemiecki nie czynił żadnych przedstawień Francji i nie ma żadnego powodu do konfliktu między oboma rządami. Wiadomości ze wszystkich stolic Europy konstatują iż wszędzie panuje usposobienie pokojowe.

Berlin d. 10 Maja. Car moskiewski przybył tu w południe. Na dworcu oczekiwali go cesarz z książętami, wielki książę Meklenburgski, feldmarszałkowie Moltke i Manteufel, generalicja, dygnitarze dworscy, deputacje pułków, których szefem jest car. Powitanie monarchów było serdeczne, car Aleksander miał na sobie pruski mundur, cesarz Wilhelm moskiewski.

Miasto przystrojone w chorągwie; ludność witała okrzykami monarchów. W pałacu cesarskim witała cara cesarzowa, potem obadwaj monarchowie udali się do hotelu poselstwa rosyjskiego, dokąd za nimi pojechała cesarzowa i wszystkie księżniczki. Po południu był objad familijny u cesarstwa; wieczór teatr.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 10 maja 1875.

godzina 2. minut 35. po południu.

Akcje fran.-aus.	47 50	Węgier. kred.	215 25
Anglo-austr.	128 50.	Unionsbank	108 75
Kolej Kar. Lud.	229 —.	Nordbahn.	195.—
Kolej południo.	139.75.	Kolej Alföd.	129 75
Kolej Elżbiety	186 25.	Kolej Lw.-czer	139.50
Węg. Nordostb.	119.50.	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Bauges.	33.—.	Węg. Ostbahn	50.50
Gal. indemniz.	87.75.	Losy z r. 1864	137.—
Franco-H.-Bank	58.—.	Verkehrsban	85.—
Losy tureckie	54 60.	Baubank-Act.	15 25
Kolej państwow.	293.50.	Bankverein	110.—
Wied. Bauver.	24 75.	Losy węgier.	82.40

Usposobienie spokojne.

Berlin, 8. maja. Russ. Banknoten 282.10. Credit. Act. 417 50 Lombarden 247.— Galizier 104.50 Staatsbahn 533.— Rumänier 35.— Oesterr.-Banknoten 184.15. Usposobienie: mdłe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 10. maja	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	250 50	231 50
„ Lwow.-Czern Jassy	139 25	141 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	247 —	249 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87	87 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 75	77 50
„ „ „ 5 pr. okres.	87	87 75
Banku hip. gal. 6 pr.	92 25	92 75
Gal. zakł. kred. włośc.	98 50	100
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	89 7	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	87 90	88 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 25	92 50
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
„ „ Stanisławowa	15	6 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 18	5 22
Dukat cesarski	5 18	5 27
Napoleondor	8 87	8 93
Pół imperjała rosyjski	8 95	9 1
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	102 25	3 5
Wiedeń d. 8 maja.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	69 45	70 55
„ „ w sreb. 5 „	74 20	74 30
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k	272	274
1839 ⅕ losu	246 -	248 —
1854 po 250 zl 4 pr	104 50	105
1860 „ 500zł w.a. 5pr	111 25	111 75
1860 „ 100 „	116 —	116 25
1864 „ 100 „	137 —	137 50
Listy zast. dom po 120 5 pr	127 —	127 25
Oblig. indm. za 100zł.		
Galicyjskie	88 —	89 50
Bukowińskie	86 —	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p	100	100 50
Węg. poż. prem. po 100 złr	81 75	82 25
Turecka poż. kol. po 400 fr	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	128 75	129 —
Bodencredit po 200 zł 40 pr.	- —	112 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	228 2	229 50
„ węg. 200zł. em p. 80	215 25	215 50

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	750 —	790 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	48 —	48 25
Franco-węgier. po 200 z. em. 40 pr.	59	59 0
Gal bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	243	—
Gal bank dla hand i prz. po 200 złr.	—	
Gal zakł. kr. ziem po 200 zł	—	
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	
Renten bank po 200 zlr.	—	—
Banku nar. austr po 600 z	964	965 —
Banku powsz. aus. po 200 zł		
Unionbank po 200 złr	108 50	108 75
Vereinsbank po 200 zł.	1 75	18 25
Verkehrsbank pow. po 200 zł	88 —	90 —
Wied. bankver. po 200 złr	110 —	110 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	
Alföldzkiej po 200 złr. sre	130 25	130 7
Dniestrzańskiej „	— —	— —
Elżbiety „	187	187 50
Ferdynanda półn. po [illegible] złr m k	1950	1955
Franc. Józ. p 200 złr	68 50	69 —
Kol. gal. Karl. po 200 złr	230 75	81 —
Lw. [illegible] Ja. [illegible]	— —	40 .
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr		
Aust. półn. zach. po 200 zł s	153 —	154 —
„ lit. B. po 200 zł. s	74 50	75 75
Rudolfa po 200 złr. s. r	[illegible]	130 25
Siedmiogr. po 200 w. a. s	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	293 50	94 50
Südbahn po 200 zł. srebr	139 75	14 25
Tramway wied. po 20 zł	15 -	16
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	-	118
Węg. półn. wschod p. 200 zł. s	[illegible]	[illegible]
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	5 50	51 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe		
Budow. Tow. austr po 200 zł	15 —	5 25
„ „ wied. „ 100 „	24 75	25 50
„ tanich pom. po 100 z	8 75	9 -
Listy zastaw. (za 100 zł		
Boden cred. allg. öst. 5pr. s	96 50	97 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w.	87 25	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 25	— —
„ „ 5 pr. w. a.	86 75	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w.	92 25	92 75
„ Zak. kr włość. 6 pr w.	99 —	100 -

	płacą	żądają
Bank nar. austr. m. k. 5 p.		
„ „ „ w. a	97	9725
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 zł)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	76	7650
Alföldz 200 zł 5 pr. sr w	—	7725
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w	9050	9125
Dniestrzańska 300	—	
Elżbiety po 5 pr srebr „	93	94
„ em 1862 p	915	9250
„ em. 1867 p		—
„ 1872	— —	97
Ferdynanda półn 5 pr m	9720	9770
„ 6 pr w	9225	92 0
„ „ 5 pr. sr	105	10550
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.	1015	1 2
„ II. em. 5 pr.	10060	101 —
„ III. em. 187 3	99	9925
„ IV. em. a 300 zł. 5pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79	80—
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr w. a	8425	8475
Lw. Czer. Jas. III. em 186 300 zł. 5 pr srebr. w.	7765	7725
Lw. Czer. Jas. IV. em 18 300 zł. 5 pr. srebr w.	— —	
Rudolfa po 300 zł 5 pr. sr. w.	9025	9075
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w	88 5	89—
„ „ 1872 po 300 z. 5 pr. srebr. w	8875	8925
Siedmigrodz. 500 fr 5 pr	—	7575
Papiery loteryjne (sz		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100	166 -	16650
Klary po 40 złr. m. k.	275	28
Keglevich „ 10 „	2 -	15 -
Krakowska po 20 złr.	1625	1675
Palffy „ 40 „	2775	2825
Rudolfa „ 10 „	135	14
Ks. Salm „ 40 „	3675	3725
St. Genois „ 40 „	2775	28
Stanisław. (poż.) po 20 zł w.	1550	16
Waldstein po 20 zł. m	2275	2325
Windiszgratz po 20 zł	2125	2175
Dewizy (3mie. i [illegible]czne		
Berlin 100 tal.	— —	—
Frankfurt 100 zł (südd.)	539	5405
Hamburg 100 mark. banko	— —	— —
Londyn 10 ft sterl.	1112	1145
Paryż 100. frank	4410	4415

Podziękowanie.

Wu panu doktorowi med.

Longinowi Feigel,

(p... II l..ki) za gorliwe pielęgnowanie, i szczęśliwe wyleczenie mej żony z uporczywej i niebezpiecznej choroby. Nie żałowałeś szlachetny panie trudów mozolnych, czuwając po całych nocach przy chorej z poświęceniem prawdziwem, a w końcu ze względów ludzkości — nie przyjąłeś ofiarowanego Ci wynagrodzenia. Przyjm zatem przynajmniej te wyrazy wdzięczności, które Ci cała rodzina wyleczonej składa. 2300 1—1

P. P.

MAGAZYN

Henryka Müllera

we Lwowie, róg ul. Halickiej l. 6.

poleca najlepsze

francuzkie papierki na cygaretka

prawdziwe:

Panama ... po 8 ct. pudełko 4 zł. 50 c.

Papier Rhum po 9 ct.

„ **Mais** po 9 ct

„ **Persan** po 4, 6 i 9 ct.

„ „ w niebieskich okładkach po 25 i 35 ct.

Cygarniczki trzcinowe z okuciem i bez po 10 i 12 ct.

Cygarniczki do piórka po 15, 20, 30 i 35 ct.

Wielki wybór **cygarniczek piankowych i bursztynowych** od 1 zł. do 30 zł.

Fajki tureckie po 20 ct.

„ pankowe. 2165 2—3

Cygarniczki wiszniowe z bursztynem po 75, 80, 90 ct., 1 zł. do 2.50.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiają się odwrotną pocztą.

Do nabycia z małym kapitalikiem zaliczkowym lub też do zadzierżawienia

FOLWARK

o 500 morgach przestrzeni lasu pola i łąki, półtora mili od dworca kolei Gródek. Zgłosić się pod adresą **W. Karaczewski**, poczta BIAŁA GÓRA albo biuro komisowe pana Birkle we Lwowie. 2268 2- 6

Ból zebów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: „**LITON**“ nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha**. 2111 3—8

ASTMY

Duszność, Chrypka Katary, zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Furek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch: w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. A... Gallego i Ludwika Spiessa. 1834 5—?

KONOPKÓWKA

w pow. Tarnopolskim, otwiera

kapiele

z dniem 20. bm., przyczem właściciel postara się o wszelkie wygody tak co do wyboru potraw, napojów i usługi, jakoteż o uprzyjemnienie spędzenia czasu szanownym gościom. 2310 1—3

VICHY

Zakład kąpielowy

Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.

1879 II 2—9

(Francja departament de l'Allier)

Własność rządowa francuska.

Administ. w Paryżu, 22, boulev. Montmartre.

PORA KĄPIELOWA

w zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru, cukrzycy** (diabetis) **dna kamienia**, etc.

Codzień od 15. maja do 15. wrześ ia. Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku. Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier, do konwersacji, do gry w Bilard.

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Impotencje (osłabienie siły męzkości) **polucje, stryktury, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 1965 9—?

lekarz pr. med. chirurg i akuszer

specjalista słabości tajemnicz.

Jan Kurpiel

mieszkający przy **ulicy Sobieskiego Nr. 12** pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

1867 **8, ulica Vivienne.** 9—10

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewiach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można w aptekach we **Lwowie** pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w **Krakowie** pp. J. Trauczyńskiego i W. Bełyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Magazynier

oraz kontrolor gospodarczy, bezżenny za kaucją, znajdzie umieszczenie. Zgłosić się listownie pod literą **H.** poczta GRODEK koło Lwowa. 2301 1—6

W dobrach KLIMKOWCE powiat Zbaraż, jest do **wydzierżawienia** od 1. czerwca 1875

prawo propinacji

z trzema karczmami tudzież

MŁYN

o dwóch kamieniach i jednym folusz z siłą wody stawu kilkadziesiąt morgów przestrzeni obejmującego.

Bliższe warunki udzieli **Zarząd dóbr Klimkowce** poczta **Nowesioło-Zbaraż.** 2306 1—3

Zmiana lokalu.

Handel papierów

i obić pokojowych

jakoteż wszelkich innych przedmiotów z tym handlem połączonych przeniosłem celem rozszerzenia interesu do lokalności **pod l. 10. nową przy ulicy Hetmańskiej,** obok p. **J. Müllera we Lwowie a to dnia 24. kwietnia 1875 r.**

Dziękując za dotychczasowe względy, któremi mię szanowna P. T. Publiczność dotąd łaskawie zaszczycać raczyła, tuszę, że takowe postępowaniem rzetelnem i rychłą usługą i nadal sobie zaskarbię.

Polecając mój handel znacznie powiększony łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności,

zostaję z najgłębszem uszanowaniem

2254 3—4 uniżoną sługą

Rudolf Wissmüller.

Zarząd dóbr **Klimkowce poszukuje**

ekonoma.

Wynagrodzenie roczne 200 do 250 zł. w. a., 24 do 30 korcy zboża twardego, pomieszkanie, ogród, opał i pasza na dwie krowy, tudzież

kucharza

kawalerską służbę pełnić mogącego, wynagrodzenie miesięczne 12 do 15 zł. w. a.

Świadectwa uzdolnienia przesyłać należy listownie pod adresem:

Zarząd dóbr KLIMKOWCE poczta Nowesioło-Zbaraż. 2205 1—3



Med. Dr. KARCZ

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych“** z przydatkiem o **Samogwałcie“** leczy gruntownie wszelkie **słabości weneryczne i skórne,** tudzież zgubne skutki samogwałtu: **polucje i impotencję.** „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuj 1 zł. 10 ct 1952 6—?

Ordynuje codzień od godz. 8—10 i od godz. 2—4.

we **Lwowie,** ul. Wałowa l. 3.

Udziela także rady lekarskie listownie i wysela lekarstwa.

Pół miliona

wstążek czysto jedwabnych i aksamitnych we wszystkich możebnych kolorach i szerokości, sprzedaje się po pewnej zwiniętej fabryce wyrobów jedwabnych, **po cenach nie byłych,** dopóki zapasy wystarczą. Unikając wszelkiej reklamy podajemy **zdumiewająco tanie ceny** w poniżej zamieszczonym cenniku:

Wstążki faille,

czysty jedwab, najlepszej jakości czarne

Nr	6	9	12	14	16	20	30
złr.	1.35	1.80	2.25	2.70	3.10	3.65	4.15

14 łokci, kolorowe we wszystkich odmianach

Nr.	6	9	12	14	16
złr.	1.45	1.90	2.45	3.05	3.50

Wstążki aksamitne

dobrze zarąbione czarne, w najlepszej jakości, 15 łokci:

Nr.	20	24	30	40	50	60	70	80
złr.	1	1.15	1.30	1.50	1.70	180	2.—	2.25
Nr.	90	100	120	150	160	170	180	190	200
zł.	2.45	2.70	3.25	4.10	4.35	4.85	5.—	5.30	5.60

Znajduje się także na składzie około 500 tuzinów prawdziwych chińskich jedwabnych chustek do obcierania szklanek po bajecznie niskiej cenie 35 ct. sztuka. Sprzedaż (z gwarancją za dobrą jakość) wstążek jedwabnych tylko na sztuki. Coby się nie podobało będzie napowrót franco przyjęte lub wymieniane. Opakowanie bezpłatnie. 2298 1—8

Zlecenia załatwiają się rychło za zaliczeniem, a przy odbiorze 15 sztuk 5% rabatu a przy 30 sztukach 10% rabatu.

Versandtdepot für Seidenbänder,

WIEN, Stadt, Lugeck Nr. 3

KRONIKA,

pismo codzienne, w formacie ćwiartkowym, wychodzi w **Krakowie od 1. maja b. r.** *i zawiera:*

Wiadomości koscielne — ważniejsze rozporządzenia rządowe — wiadomości miejscowe, krajowe i zagraniczne — kronikę literacką i artystyczną — sprawozdanie z posiedzeń sejmu, rad powiatowych, miejskich i innych instytucji publicznych — wiadomości statystyczne, ekonomiczne, handlowe i gospodarskie, sprawozdania sądowe — nekrologię, rozmaitości, kursa giełdy — ogłoszenia i t. d.

Warunki przedpłaty:

w Krakowie kwart. **2 zł. 25 ct.**

miesięcznie — „ **80** „

w Austrji z przesyłką pocztową kwartalnie **3** zł. — ct.

miesięcznie **1** „ 15 „

w Niemczech kwartalnie **6** marek niemieckich.

Numer pojedynczy 5 ct.

Ogłoszenia po **5** ct. od wiersza drobnym drukiem. Redakcja i Administracja przy ulicy Sławkowskiej w Hotelu Saskim na dole. 2259 3—9

Redaktor odpowiedz. i wydawca

A. Kleczewski.

Potrzebnym jest

Sekretarz

do większych dóbr zachodniej Galicji, z praktyką w sądowym i administracyjnym zawodzie i kontrolą rachunkowości ekonomicznej. Zgłosić się w Towarzystwie wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych.

(Lwów, ulica Akademicka Nr. 5, II. piętro). 2302 1—3

Obwieszczenie.

2302 1—6

Podpisana zawiadamia niniejszem osoby interesowane, a mianowicie Rodziców, Opiekunów, Przełożonych Zakładów naukowych prywatnych i Osoby pracujące w zawodzie nauczycielskim, że tak samo jak lat ubiegłych, tak i nadal prowadzić będzie

specjalne biuro umieszczeń nauczycielek, nauczycieli i bon,

pod własną firmą i kierunkiem, a mając bliższe stosunki z dawien dawna, rozgałęzione w kraju i zagranicą, trafnym i umiejętnym wyborem osób, odpowiednio uzdolnionych do tego zawodu, jest w możności zadosyć uczynić wszelkim w tym względzie zleceniom, które to zarówno dokładnie załatwione będą przez korespondencję, jak i osobiste porozumienie się.

Helena Nowolecka,

Kraków, ulica św. Anny l. 199.

Jadwiga Komorowska

pod l. 46 przy ulicy Halickiej, w kamienicy p. Mikulińskiego we Lwowie zamieszkała, przyjmuje roboty sukien damskich, uskuteczuia roboty i kroje wedle najnowszych mód, w jak najkrótszym czasie, jak najtaniej i poleca się WW. Paniom. 1809 5—6

Ważne dla dam!

nie ma więcej warkocza nicianego.

J. MEYERA

najnowszym wynalazkiem są na WIEDEŃSKIEJ WYSTAWIE ŚWIATOWEJ uwieńczone nagrodą

IMITOWANE

warkocze do włosów

nie dające się odróżnić od własnych włosów. Takowe można **myć, czesać grzebieniem i szczotką,** a pomimo swej bujności są lekkie,

1000 warkoczy

we wszelkich barwach mam w zapasie w **hotelu Langa,** I piętro, pokój Nr. 82.

CENY:

1 łokciowy I. jakości 1 zł. 50 c.

1 łokciowy II. jakości 1 zł.

$1\frac{1}{2}$ łokc. I. jakości 2 zł. 50 c.

Prawdziwy *warkocz do włosów* $\frac{3}{4}$ łokciowy tylko 3 zł.

100 zł. gwarancji za prawdziwość włosów.

Wielki szynion do fryzowania przez siebie samego od 90 c. i wyżej.

Adres: **I. Königsberger**

z WIEDNIA, II. Kaiser Jozefstrasse 35.

1000 sztuk warkoczy wszelkich barw. 2282 2—3

do modnych fryzów niezbędne.

ARNOLD WERNER

we Lwowie

utrzymuje na składzie li tylko tegoroczny

Cement

2003 12—12

Portlandzki.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym. 2284 2—?

Wielki wybór!



Kuchnie do nafty

różnych rozmiarów, najlepszej konstrukcji, bez żadnego czadu, są wraz z odpowiedniemi naczyniami do nabycia

2508 1—1

W PIERWSZYM

szczegółowym magazynie NACZYŃ KUCHENNYCH itd.

Th. & H. Scheer

Lwów, ulica Teatralna l. 1.

Najtańsze ceny!

M. BRUNBAUER

Wielki i obfity wybór towarów modnych 1915 11 1

lnianych i bawełnianych

w najlepszej jakości poleca

prawdziwe farbowane kuzmarońskie PERKALE, fran. ZAKONETY, piki we wszystkich barwach

$\frac{5}{4}$ szerok. w paski i kropki materje na suknie i lustryny we wszystkich barwach.

ct. 27 ct.

Manufacturwaaren-Halle.

FIRANKI perkalowe i siatkowe szlafroki **perkal na meble.**

PŁOCIENKA na pościele, NANKINY, ZAPAŁ, ręczniki, serwety **płócienka bawełniane.**

Powyższe artykuły w najlepszej jakości po stosunkowo tanich cenach mam zawsze na składzie

we Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 97.

Zlecenia wykonują się rychło! Wzory bezpłatnie i franko!

Kąpiele siarczane

W LUBIENIU

oddalone trzy mile od Lwowa, jedną milę od stacji kolei żelaznej Karola Ludwika w Gródku, a jedną od stacji kolei żelaznej Albrechta w Szczercu, otwarte będą

dnia 20. maja 1875.

Zarząd kąpielowy sporządziwszy nowy hotel, postarał się o wszystko, co do wygody szanownych gości jest potrzebne. C. k. wóz pocztowy przez czas sezonu kąpielowego co dzień między Lwowem i Lubieniem kursując, odchodzić będzie ze Lwowa o godzinie 7. rano, wracając z Lubienia do Lwowa o godzinie 5. po południu. *Jednorazowa jazda kosztować będzie 1 zł. 20 ct.*

C. k. Bióro telegraficzne jest w miejscu.

O wczesne zamówienia pomieszkań uprasza się pod adresem:

„Zarząd kąpielowy w Lubieniu przez Lwów.“

Ktoby sobie życzył aby dowieziono wodę siarczaną do Lwowa, raczy udać się o to wprost do „Zarządu kąpielowego.“ 2119 6—6

Młocarnie

sztyftowe, kieratowe i ręczne

wyrabiają specjalnie 2007 5—?

UMRATH & COMP. „PRAGA“

landwirthsch. Maschinenfabrik und Eisengieserei.

Odprzedający otrzymają prowizję

Każdy, kto się listownie uda do UMRATH & COMP. w PRADZE, otrzyma **bezpłatnie franco, katalog wyrobów fabrycznych** w którym odbite i opisane są wszystkie maszyny, jakoteż **świadectwa** wydrukowane.

W PAŃSTWIE „NOZDRZEC“ są do **sprzedania**

JAŁÓWKI

Ostfriedlandzkie, roczne i dwuletnie, czystej krwi i po rodzicach oryginalny h. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr poczta **Dynów.** 2299 1—4

Leon Orlewicz

1989 8—12 przedtem

Werner i Spółka

we Lwowie, Nowy świat l. 25.

sprzedaje:

Plugi à la Zugmayer.

ze znakiem	0	złr.	10
„	x	„	12
„	xx	„	13
„	xxx	„	14.50
WIDACZ nr. 2		„	19.50

Ruchadła czeskie z lemieszym stalow.

ze znakiem	x	złr.	11
„	xx	„	12
„	xxx	„	13.50

PLEWIACZ własn. wyrobu	zr.	32
OBSYPNIK „	„	15
„ duży	„	25
KOLEŚNICY żelazne	złr.	7.50 i 8.50
SIEWNIKI szerokorzutne ulepszone z osią poprzeczną	złr.	140
„ Robillarda Orzęd.	„	200
„ Victoria 13 „	„	320
„ Gareta 13 „	„	400
„ Schmida 13 „	„	300
„ Saka 15 „	„	400
„ do rzepaku i kuk.	„	50
„ do traw i koniczu szerokorzutny	„	40
„ ręczny centrifugalny	zł.	25
GRABIE Makean	zł.	135
„ z koziołkiem	„	145
SPYCHCZ do siana	„	40
PRZETRZĄSACZE Howarda	„	200
BRONA Howarda 3 zęściowa	„	90
EXTYRPATOR 5 radełk. żel.	„	22
CULTIWATOR Tenanta	„	100
SIECZKARNIA U. N. D. na 2 gat. sieczki	zł.	50
„ H. L. B. na 2 gat. sieczki większa	zł.	75
„ N. 3 C. do kieratu	zł.	140
„ N. 4 do kieratu	zł.	200

Oprócz wyż wymienionych przedmiotów, dostarczam wszelkich innych maszyn i narzędzi — czy to własnego wyrobu czy też sprowadzonych z innych fabryk po cenach oryginalnych — mianowicie wszelkie gatunki żniwiarek, młocarni przenośnych, tak konnych jak i parowych, lokomobile z pierwszych fabryk angielskich itp.

Do wygrania!

2297 **15. maja.** 2—?

Główna wygrana:

zł. **200.000 150.000, 15.000, 10.000** etc.

na promesę losów

premji węgierskiej.

Cena promesy 3 zł.

Cena promesy na losy z r. 1864 zł. 4.

Cena losu rządowego loter. zł. 2.50.

Do nabycia w handlu płócien i herbaty

Fryder. Schubutha i Syna

we Lwowie, w rynku l. 45.

Losy wysełam tylko za nadesłaniem gotówki.

F. Kernreuter,

we **Wiedniu**, Hernals, Hauptstrasse N. 115

an der Pferdebahn.



2128 5—20

Pod rzetelną gwarancją

SIKAWKI domowe, ogrodowe i ogniowo wszelkiego rodzaju z podwójnie działającemi metalowemi przyrządami do wytryskania i z wentylami kulistemi; węże, wiadra pożarnicze i przyrządy pożarnicze. Wiedeńskie patentowane przyrządy studzienne, najpraktyczniejszej konstrukcji i głębokości, które mogą być urządzone przy studniach domowych i ogrodowych, także dla fabryk i do skrapiania, prowadzenia wody w rurach lub wężach na każdą wysokość i odległość.

POMPY do wszystkich celów, 2103 pomp używanych przy budowaniu, kopaniu i do gnojarń, pompy do piwa, wina, oleju, nafty i pompy zacierowe, pompy odśrodkowe i parowe, maszyny do gazu i wiele innych motorów do ruchu, po cenach najtańszych.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Największy wybór parasolek.

MARCIN MÜLLER

przy ulicy Halickiej we Lwowie,

otrzymał **WIELKI WYBÓR PARASOLEK** i poleca:

PARASOLKI alpakowe i jedwabne, gładkie i ubierane, po cenie 1 zł. 50 c., 3, 4, 5, 7 i 8 zł. 2053 6—?

En tout cas po 3 zł 50 ct., 5, 6, 7 i 8 zł.

PARASOLKI alpakowe dla mężczyzn po zł. 2, 2.50 i 3 zł.

DESZCZOCHRONY od zł. 2, 3, 4, 6, 8 do 12 zł.

Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotnie.

Największy wybór parasolek.

Tylko za 3 zł. a. w.

dostać można w moim składzie fabrycznym towarów z morskiej piany, zpowodu małego odbytu, mój wyłącznie na wystawie patentowany i nagrodą odznaczony

BAZAR z morskiej piany,

składający się z następujących 13 artykułów do palenia tytoniu:

1 prawdziwa fajkę z morskiej piany, okuta srebrem chińskiem z prawdz. cybuchem wiśniowym.
1 cygarniczkę, pięknie rzeźbiona.
1 „ bursztynem.
1 trokenraucher, najlepsze co tylko być może.
1 turecki czybuk z cybuchem.
1 puszkę z chiń. srebra na tytoń.
5 książeczek po 100 kartek papierków na papierosy Job.
1 brytania krzesiwko.
1 nową uprzyw. maszynkę do robienia papierosów która w 3 minutach robi 10 papierosów.

Wszystkie te 13 przedmiotów nie przesadzone kosztują 3 zł. u taniego kupca, Wien, Stadt, Adlergasse Nr. 12. I. Stock.

Tylko za 5 zł. 50 ct.

otrzymać można kasetkę, zawierającą:

1 pięknie rzeźbioną fajkę piankową okutą srebrem chińskiem z cybuchem,
1 cygarniczkę rzeźbioną,
1 kapciuk z atłasu,
1 metalowe krzesiwko,
1 trockenraucher praktyczny,
1 cygarniczkę z dobrej pianki.
1 maszynkę na cygareta, c. k. uprzyw. która robi w 3 min. 20 papierosów,
10 książeczek najlepszego papieru Job na papierosy,
1 miseczkę na popiół, z wied. bronzu,
1 torebkę na cygara z indyj. masolica, pleciona,
1 podstawkę na cygara, przedstawiającą miasto Wiedeń.

Wszystkie te 21 przedmiotów są bardzo piękne, cenne i wartościowe tylko za 5 zł. 50 ct.

TYLKO ZA 45 ct. gwarant. fajka z morskiej pianki okuta gwar. srebrem chińskiem.

TYLKO ZA 30 i 40 ct. prawdziwa cygarniczka z morskiej pianki z bursztynem, tylko u taniego kupca

we WIEDNIU Stadt Adlergasse Nr. 12 I. Stock. 2230 1—4

Kąpiele Cudowa

od dawien dawna sławny zdrój alkaliczno-żelazisty, z nadzwyczaj obfitym kwasem węglanym (zwane z tego powodu **kąpielami szampańskiemi**) połączone są z północno-zachodnią częścią **hrabstwa Glatz** przy granicy czeskiej i konkurują z **kąpielami w Pyrmonth i Schwalbach. Urządzenie kąpieli nie pozostawia nic do życzenia.** Oprócz zdroju mineralnego są także **kąpiele gazowe, szlamowe i łaźnia rosyjska,** prócz tego kuracja żętyczna. Klimat jest łagodny i działający tonicznie, powietrze czyste i obfite w ozon, okolica bogata w piękności natury i przyjemna.

Hotele: Stern, Sonne, Waidmannsruh, Neue Welt. Najlepsze domy mieszkalne: Marienbad, Schloss, Theresien-Villa, Friedrichs-Hof, Waidsmannsruh, Elisenhof, Exner i Emilien Villa.

Stacja poczty i telegraficzna.

Najbliższa kolej austrjacka Nachod (przedłużanie kolei niemieckiej południowo-północnej) 30 minut od CUDOWA. Najbliższa kolei pruska stacja Glatz (odnoga kolei wyższej szląskiej 5 godz. od Cudowa. Z Berlina, Drezdna, Görlitz przez Ruhbank, Liebau, Nachod w 10—11 godzinach do Cudowej, z Wrocławia, Liegnitz, Glogau dziennie dwarazy w 7 do 8 godz. przez Altwasser, Liebau, Nachod, z Pragi w 7 godz. przez Pardubice, Josefstadt, Skalitz, z Wiednia w $12\frac{1}{2}$ godz. przez Deutschbrod, Königgratz, Josefstadt, Skalitz.

Otwarcie sezonu 15. maja, zamknięcie 30. września.

Lekarze kąpielowi: Radca sanitarny **Dr. Scholz i Dr. Jacob.**

Dyrekcja kąpielowego zakładu

2262 3—5 **v. Veith.**

Nagroda Montyon (2000 fr.) przez Akademię nauk przyrodzonych (Instytut francuzki.) Medal złoty Akademii medycznej w Paryżu, przyznane.

VINS DE QUINA TITRÉS

profesora **OSSIANA HENRY** członka akademii medycznej paryskiej.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratorjum Akademii medycznej wykazał, że wina te zawierają **sześć razy więcej pierwiastków działających,** jak wszystkie inne preparacje tego gatunku, (Wina, Syropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Winie Alicante i z dyastazą, mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

PROSTE WINO DOZOWANE OSSIANA HENRY, *toniczne, antigorączkowe, przywracające siły,* nadaje się wybornie w *osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, trudnemu powrotowi do zdrowia, zimnicom uporczywym itd.*

WINO z ŻELAZEM OSSIANA HENRY; skutki tej preparacji pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.* 1855 10—12

WINO z JODEM OSSIANA HENRY. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy ymfatycznej, krzywieniu się kości pacierzowej, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje tran z pożądanym skutkiem i *w suchotach w stopniu niebezpiecznym* sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. Główny skład w Paryżu u pp. E. Fournier et Comp. na ulicy de Londres nr. 15; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Trenczyskie Cieplice

we Węgrzech.

Od dawna sławne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

przeciw *podagrze, reumatyzmowi, newralgiom, sparaliżowaniu, słabościom naskórnym i w kościach, syfilistycznym i szkrofułom.*

Sezon od 1. maja do końca września.

Dla dogodności Publiczności postarano się najtroskliwiej pod względem pomieszczenia, leczenia, rozrywek i urządzenia kąpielowego.

Lekarze kąpielowi: Dr. EDWARD NAGEL z Wiednia i dr. SEB. VENTURA król. pruski radca zdrowia. 2149 9—20

Zarząd zdroju Jego Eks. br. Sina.

Srebro Britania

jest jedynym metalem, który zawsze zostaje biały i w Anglii znajduje się w każdym domu, gdyż tak trwałem jest jak srebro, a w cenie niższy o dwudziestą część od prawdziwego srebra. Prawdziwe britania srebro jest do nabycia po następujących cenach w składzie angielskich towarów metalowych

M. Bressler, *we Wiedniu, Stadt,* *Schottengasse N. 9.*

łyżeczka po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45 c.
pół tuzina tychże c. 60, 80, 1, 1.20, 1.50, 2 zł.
łyżka c. 30, 35, 40, 45, 50, 60 c., pół tuzina tychże zł. 2, 2.50, 3, 3.50.
para nożów lub widelców c. 80 (oprawa srebrna) — pół tuzina tychże 4 zł.
sitko c. 30, 40, 50, 60, 80, 1 zł, z rączką lub bez tejże.
pół tuzina podstawek tylko 2 zł. 50 c. — pół tuzina kieliszków na jaja 2 zł.
puszka do posypania cukru 80, 90 c., 1 zł. Świecznik 60, 80 c., 1 zł., 1.50.
pół tuzina obrączek na serwety 2 zł. 50 c., pieprzniczka 60 c.
para lichtarzy wielkich zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, pół tuzina sztućców deserowych 3 zł. 50 c.
chochla 1 20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 zł.
taca 8" c. 90, 10" 1 zł. 20 c., 12" 1 zł. 50 c., 14" 2 zł., 16" 2 zł. 50 c., 18" 3 zł., 20" 3 zł. 50 c. (okrągła, podługowata lub czworograniasta),
serwisy do herbaty: na 2 osoby 15 zł., na 4 osoby 18 zł., na 6 osób 21 zł., na 8 osób 24 zł. z miseczkami.

Wszystkie tego rodzaju przedmioty nadzwyczaj tanio.

Zlecenia z prowincji uprasza się stosować do:

M. BRESSLER,

eng'ische Metalwaaren-Niederlage, we Wiedniu, Stadt, Schottengasse N. 9.

Wysyłki załatwiają się odwrotnie za zaliczeniem.

Jeżeliby sobie kto tego życzył, uskuteczniamy zamówienia i o jednej sztuce, jedynie dla przekonania się o dobroci towaru. Przy odbiorze za 100 złr. opuszczamy 10 proc. rabatu. 1912 25—36

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF

AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.

WINO ściągająco-ożywcze BUGEAUD'A w połączeniu z **Chiną** i z **Kakao.**

Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie, na ten preparat, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskim wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególniej dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniej działa pomyślnie w chorobach następujących:

Niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chronicznej biegunce, osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie, w **perjodach** *powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.* 1873 11—33

Wystrzegać się należy fałszerstw i naśladownictw.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53. Ulica Réaumur, w Paryżu. Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Wydawca, właściciel i odpowiedzalny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skorl.